

CENY OGŁOSZEŃ.

średni tekstem 1. i 1-ego strona 40 gr.
za w. m-m i lin. str. 6 lin. w tekście
40 gr., nekrologi 25 gr., swyca. 15 gr.
strona 10 linów, drobne 15 gr. za wy-
ca. dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenia 120 gr. dla
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
as i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ze terminu druku i treści ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 4072.

Wszelkie ogłoszenia...
Wszelkie ogłoszenia...
Wszelkie ogłoszenia...

Ustawa scalenkowa weszła w życie... na papierze. Brak formularzy opóźni zgłoszenia do Instytutu Spółecznych.

Łódź, dn. 4 stycznia. W związku z wstąpieniem w życie nowej ustawy scalenkowej i powstaniem ubezpieczalni społecznych — pracodawcy zmuszeni będą po raz wtóry zgłosić do Instytutu Spółecznych dotychczas wszystkich pracowników.

Ubezpieczonych na wypadek choroby, wypadku, bezrobocia, emerytury i t. d. Kiedy to nastąpi? Z tem pytaniem zwrócić się do oddziału łódzkiego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, gdzie poinformowano nas, że pogłoski, jakoby należało już zgłaszać pracowników są przedwczesne.

Zawierać będzie szereg rubryk, gdzie pracodawcy zaznaczą od jakich wypadków ubezpieczają pracownika, a mianowicie od choroby (co dawniej czyniła Kasa Chorych) od bezrobocia (dawn. Fundusz Pracy) emerytalne (dawn. Z. U. P. U.) i t. d.



mlodszemu ministrowi W. Brytanji.

Narazie istnieje ustawa o scaleniu instytucji ubezpieczeniowych ale Łódź nie otrzymała dotychczas formularzy. Dlaczego się nie posyła, kiedy inna miasto np. Bydgoszcz już formularze rozdaje pracodawcom?

Przy jednym zgłoszeniu zatem, za jednym zamachem pracodawca ubezpieczy wszystkich pracowników i ominię znużającą pracę zgłaszania jednego pracownika w kilku instytucjach.

Przy zarobkach do 2 złotych dziennie pracodawcy płacą sami składki do instytucji ubezpieczeniowych.

Warszawa, 4 stycznia. Z dniem 1 b. m. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wykonania artykułu 223 ustawy o ubezpieczeniu

społecznym. Rozporządzenie to ustala wysokość zarobków, przy których pracodawcy ponoszą w całość składki za ubezpieczenie pracowników na wypadek

Straszną śmierć lotnika.

Inowrocław, 4 stycznia. Straszną katastrofą lotniczą wydarzyła się wczoraj w Inowrocławiu na terytorium miejscowości Otwinowo. Jedynym samolotem myśliwskim 4 loty Torniu uległ niesławie. Pilot defektywnie i runął na dach stodoły, zbijając go i wpadając do wnętrza. Pilotem był kpt. pil. Łukasiewicz, który ciężko okaleczony głową, z rękami przy ciele, zmarł na miejscu. Śmierć jego stwierdził przybyły lekarz.

W tym miejscu dyrektor szpitala powiatowego w Inowrocławiu dr. Zborowski. Aparat jest kompletnie straszny. Ciało Łukasiewicza do tego stopnia było zmasakrowane, że dobry jego znajomy dr. Zborowski nie mógł go rozpoznać. Zwłoki zidentyfikowano na podstawie dokumentów. Natychmiast zawiadomiono telefonicznie o wypadku 4 p. lotniczy w Torniu w celu nadesłania drużyny ratowniczej.

choroby i macierzyństwa, oraz za ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci. Na obszarze woj. wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego z wyjątkiem miast liczących ponad 50.000 mieszkańców pracodawca opłaca całkowicie składki ubezpieczeniowe za pracowników, których rzeczywisty dzienny zarobek nie przekracza 1 zł. 50 gr. W miastach liczących ponad 50.000 mieszkańców w tych województwach oraz na pozostałym obszarze kraju, pracodawca opłaca całkowicie składki za pracowników, których rzeczywisty dzienny zarobek nie przekracza 2 złotych.

Wypadki dziewczyny na drutach elektrycznych.

Wypadki dziewczyny na drutach elektrycznych. Ciekawość powodem wstrząsającego wypadku. Bli, 4 stycznia. Rzuciła się w zaryz samobójczym 75-letnia Anna zka z Lipulka, pod Białą, na stacji Bli-Lipnik, pod koła pociągu osobowego. Wypadki dziewczyny na drutach elektrycznych. Ciekawość powodem wstrząsającego wypadku. Bli, 4 stycznia. Rzuciła się w zaryz samobójczym 75-letnia Anna zka z Lipulka, pod Białą, na stacji Bli-Lipnik, pod koła pociągu osobowego. Wypadki dziewczyny na drutach elektrycznych. Ciekawość powodem wstrząsającego wypadku. Bli, 4 stycznia. Rzuciła się w zaryz samobójczym 75-letnia Anna zka z Lipulka, pod Białą, na stacji Bli-Lipnik, pod koła pociągu osobowego.

14-letnia Helena Zajacówna. Dziewczyna spadając, chwyciła się kurczowo rękami przewodów o wysokim napięciu, dotykając równocześnie nogami muru i poniosła śmierć na miejscu. Z przewodów ściągnięto zupełnie zwęzłone zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny. Wypadki powyższe wywołały wśród widzów wstrząsające wrażenie.

Już w lutym Fundusz Pracy zacznie angażować bezrobotnych.

Warszawa, 4 stycznia. Fundusz Pracy zobowiązał przedsiębiorstwa, prowadzące roboty przy inwestycjach publicznych, do wcześniejszego wznowienia prac po przerwie zimowej dla zatrudnionych bezrobotnych. Przy budowach kolejowych roboty mają być wznowione już 15-go lutego. Przy budowie kolei Kraków-Miechów zatrudnionych ma być około 2 tys. robotników.

Zagadkowy wypadek w Krakowie. Wybuch bomby w hotelu.

Wybuch bomby w hotelu. Eksplozja nie wyrządziła poważniejszych szkód. Kraków, 4 stycznia (Tel. wł.) W środę po godz. 15 goście hotelu „Pod Różą”, przy ulicy Florjańskiej w Krakowie zostali zaalarmowani strasznym hukiem.

spowodował na ten czas krótkiego spowolnienia. Nowy prezydent Katalonii.



Adwokata Louis Campans - jeden z najbliższych współpracowników plk. Macia, został wybrany jego następcą na stanowisku prezydenta Katalonii.

Przybyli natychmiast władze bezpieczeństwa, ustaliły, iż pod drzwiami lokalu Okr. Zw. Strzeleckiego, mieszczącego się w tymże hotelu na II piętrze, niewyśledzeni dotychczas sprawcy podłożyli paczkę zawierającą materiał wybuchowy, zaopatrzoną w mechaniczny zegar. Wybuch oprócz osmolenia drzwi lokalu Okr. Zw. Strzeleckiego żadnych poważnych szkód nie spowodował. Według nastawionego zegaru, wybuch miał nastąpić o godzinie 2.30, jednak widocznie zły materiał wybuchowy nie

BRYLANTY złoto, srebro, zegarki oraz wszelką inną biżuterię kupuje się i sprzedaje najlepiej w chrześcijańskim sklepie B. KOWALSKI Piotrkowska 3.

Dotąd wydobyto w Oseku zwłoki 6-ciu górników... Gorączkowe poszukiwania dalszych 130-stu ofiar.

Praga, 4 stycznia. Dotychczas z kopalni w Oseku, w której wydarzyła się wczoraj katastrofa wydobyto zwłoki 6-ciu górników. Około 130 górników jest ciągle jeszcze odciętych przez zwaly węgla i kamienia. Niewiadomo czy uda się ich wydobyć żywych, ponieważ podziemne korytarze kopalni są wypełnione gazami.

Późno wieczorem udało się inżynierom uruchomić wentylatory. Na miejsce katastrofy przybyli ministrowie spraw wewnętrznych i robot publicznych. Dochodzenie nie wyjaśniło jeszcze przyczyny wypadku, przy puszczeniu jednak, iż katastrofa została spowodowana przez wybuch gazu lub dynamitu.

Patrol K.O.P. zablądził na teren sowiecki. Ołbrzymie śniegi na Wileńszczyźnie.

Wilno, 4 stycznia. Z Dżisny donoszą o wielkich opadach śnieżnych, jakie nawiedziły ostatnio powiat dżisnieński oraz sąsiednie. Na terenie powiatu dżisnieńskiego śnieg padał w ciągu ostatnich dni bez przerwy, zasypując kompletnie drogi, szosy i t. p. Komunikacja autobusowa została przerwana. Pociągi grzęzły w śniegu. Na linie spr-

wadzono plugi ośnieżne, które bez przerwy oczyszczały tory. Mieszkańcy wsi, miasteczek, osad grzęzli po pas w śniegu. Również silna zamięć panowała przed dłuższy czas na pograniczu, wskutek czego patrol K.O.P. zablądził na teren sowiecki, zaś dwa patrole frontowe sowieckie znalazły się na terenie polskim. Naskutek przeprowadzonej kontroli granicznej zblądzone patrole zostały wydane.

Z pogranicza sowieckiego donoszą iż na przestrzeni Dryssa — Połock od dwóch dni stoją wszystkie pociągi sowieckie towarowe i pasażerskie, gdyż zasypany śniegiem dochodzą do metrowej przeszłości.

Czy rozwody katolików w konsystorzach prawosławnym zostaną unieważnione? Jutro mija termin wydania akt rozwodowych.

Warszawa, 4 stycznia. Śledztwo, prowadzone przeciwko konsystorzowi prawosławnemu w Warszawie, za przeprowadzenie spraw rozwodowych przeciwko osobom wyznania rzymsko-katolickiego, przyjęło bardzo poważny zwrot. Donosiliśmy niedawno, że wiceprokurator X rejonu Missuna w towarzystwie sędziego śledczego wkroczył do konsystorza w celu zatrzymania akt spraw rozwodowych, prowadzonych przez konsystorza przeciwko osobom wyznania rzym.-kat. Akta mają być załączone do sprawy w charakterze dowodów rzeczowych, a poza tem chodziło o uniemożliwienie konsystorzowi prowadzenia spraw przeciwko katolikom, gdyż — jak się okazało — konsystorz, mimo prowadzonego śledztwa, w dalszym ciągu takie sprawy rozwodowe prowadził.

rym ma sam przesłać sędziemu śledczemu wszystkie te akta. Termin ten mija w dniu 5 b. m. W obecnej chwili nie ulega już wątpliwości, że konsystorz prawosławny pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za nieprawne udzielanie rozwodów. Śledztwo jednak rozszerzyło się znacznie i zachodzi możliwość pociągnięcia również do odpowiedzialności karnej i członków synodu prawosławnego. W tym wypadku sprawa miałaby już charakter ogólny i rozciągnęłaby się na całą Polskę. Decyzja w tej mierze zapadnie po całkowitem zebraniu materiałów w tej sprawie.

Pogrzeb plk. Macia.



Przy udziale olbrzymich tłumów odbył się w Barcelonie pogrzeb pierwszego prezydenta Katalonii plk. Francisco Macia.

Z przyczyn zasadniczych zabranie akt z niejścia nie nastąpiło, a konsystorz prawosławny po złożeniu przyrzeczenia, że wszelkie sprawy, prowadzone przeciwko katolikom, będą wstrzymane, otrzymał termin, w któ-

1200 bezrobotnych artystów w Berlinie.

Berlin, 4 stycznia. (Tel. wł.) Związek niemieckich artystów sceny wydał zarządzenie, aby wszyscy bezrobotni artyści zgłosili się do rejestracji. Wynik tej rejestracji przeszedł wszelkie oczekiwania, okazało się bowiem, że w samym Berlinie jest 1,200 bezrobotnych.

Dolar 5.55

Wobec dolaru papierowego w żądaniu 5 w płatności 5.55; dolar złoty 8.95, w płatności 8.92; funt 28.70, w płatności 28.70; 30bel złoty w żądaniu 4.65, w płatności 4.60; marka w żądaniu 2.12 i 2.12, w płatności 2.12; za 100 franków szwajcarskich w żądaniu 35, w płatności 35.

ZACHETA Egierska 26.
Dziś i dni następnych
BANITA
w rolach głównych Richard Barthelmess
Wielka Rapsodia
w rolach głównych: Guyon i Charles Farrell
Początek o godz. 4.30 popołudniu.

VARIETES DANCING "TABARIN" ... Harutowicza 20. Tel. 154,60, - 150,86.

Codziennie 5 - 8 FIVE od 10 w. Kabaret - Dancing

Dziś całkowita zmiana programu Duet Gronowskich, Duo Charloff oraz za komity zespół "The Weinroth - Band" Gabinet

Nowa misja gen. Składkowskiego? Przeprowadzenie redukcji w Min. Komunikacji.

Warszawa, 4 stycznia. W ostatnich dniach odżyły ponownie pogłoski o możliwości zmian w rządzie. Mówi się o bliskim ustąpieniu ministra skarbu Zawadzkiego, przyczem jako następcy wymieniani są wiceminister Koc oraz brat premiera Wacław Jędrzejewicz. Ma ustąpić również minister przemysłu

i handlu Zarzycki, obejmując stanowisko wiceministra spraw wojskowych. Dotychczasowy zaś wiceminister, generał Składkowski, miałby przejść na stanowisko wiceministra komunikacji z misją przeprowadzenia redukcji, jaka w tym ministerstwie będzie konieczna ze względu na oszczędnościowych.

"Emisariusz Banku Rzeszy". Oszust wyłudził 150 tysięcy złotych.

Warszawa, 4 stycznia. Władze śledcze zakończyły dochodzenia w sprawie niebywałej afery bankowej. Przed rokiem przybył do Polski z Berlina niejaki Robert von Bronau, który legitymując się jako emisariusz Banku Rzeszy, mający misję zacieśnienia stosunków bankowych między obu krajami i stworzenia banku dla załatwiania spraw gieldo-

wych, naciągnął szereg osób na 150 tys. złotych. Po pewnym czasie dopiero powzięto podejrzenie i zasiągnięto informacji w poselstwie niemieckim, gdzie okazało się, że Bronau jest oszustem. W trakcie ucieczki ujęto go w Tczewie i stwierdzono, że pomysłowym oszustem jest Hersz Birnbaum.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Wczoraj prezydent Roosevelt wygłosił inauguracyjnym posiedzeniu kongresu swe oświadczenie. Mowa Roosevelta nie zawierała wskazania co do nowego programu i nie wysuwała żadnych konkretnych postulatów. Roosevelt stwierdził, że Ameryka znajduje się obecnie w okresie odbudowy, ry nie jest jeszcze zakończony i wymaga jeszcze liczących reform. 2) Roosevelt w bardzo energicznych słowach określił swą akcję obrony konsumentów i prądu przed konkurencyjną walką wielkich przedsiębiorstw. 3) Roosevelt napadł ostro na nieobłądną działalność niektórych indywidualnych usiłujących odnieść w wy podatkowe, krzywdzące w ten sposób nie tylko państwo, ale i cały ogół. Roosevelt zastanowił się ostro wyszysk, stosowany przez niektóre banki we farmerów i biednych depozytariuszy. 4) Roosevelt oświadczył, że zamierza kontynuować swą dotychczasową politykę skupienia i podkreślił, że dąży do stabilizacji celom zapobieżenia niedrowej fluktuacji walutowej i doprowadzenia do zniszczenia obecnych ograniczeń i zakazów handlowych, istniejących na całym świecie. 5) Roosevelt zapowiedział wniesienie swoich propozycji w sprawie późniejszego uregulowania dów wojennych w dalszym ciągu senit obecnego Kongresu. 6) Roosevelt oświadczył, że Ameryka nie bierze bezpośredniego udziału w rozprawach w sprawie polityki europejskiej; to jest w pełni woli i gotowe są współdziałać nadal w sprawie rozbrojenia i w sprawie zniszczenia ograniczeń handlowych. 7) Roosevelt specjalnie podkreślił, jak wielką cenę przywiązuje do konferencji panamerykańskiej w Montevideo. (-) W czeskiej miejscowości Osek nastąpił w kopalni gwałtowny wybuch gazu, który zasiał yb 116 górników zostało żywym zasypanych. Akcja ratunkowa natrafila na niezwykle przeszkody. (-) Gabinet rumuński podał się do dymisji. 11. stycznia utworzenia nowego rządu otrzymał dotychczasowy minister przemysłu i handlu Tataresco. Minister Tataresco należy do najmodniejszych Eboracji liberatorów. (-) W Londynie zmarł na zapalenie płuc w wieku lat 69 lord Churchill prezes British Overseas Bank. (-) W Zakopanem uległ zezadzeniu i uciśnieniu wyścizki szkolnej z Czajochowy 20-letni student politechniki Wacław Jakubowski zmarł 19-letni Stefan Kubicki walczył ze śmiercią. (-) Minister Sprawiedliwości mianował starszym w Łodzi: p. Bogdana Chmielickiego z Mławy adwokata Modesta Stonowskiego. W Zgierz: p. J. na Buchawskiego. W Żduńskiej Woli: p. Antoniego Komorowskiego. (-) Wszystkie związki zawodowe w Łodzi pkieowały na dzień 10 stycznia jednorodny strajk iro, testacyjny przeciwko nowym ustawom socjalnym.

Picie eteru wśród dzieci szkolnych. Smutna statystyka górnośląskiego lekarza.

Katowice, 4 stycznia. Według danych Wydz. Zdrowia Publ. przy Sl. Urzędzie Wojew. oraz Sl. Insp. Straży Granicznej przemysł eteru z Niemiec do Polski wzrastał od 1929 r. z roku na rok w zastraszający wprost sposób. Cały przemysł eteru odbywa się na odcinku granicznym pow. Rybnickiego, między Gorzycami a Wodzisławiem. Z ogólnej ilości 2833 kg. 690 gr. skonsumowanego eteru 2830 kg. zajęto na terenie pow. Rybnickiego, a zaledwie przeszło 3 kg. poza tym terenem. Według ogłoszonych w „Jednodniowce” abstynenckiej danych, picie eteru wśród dzieci szkolnych stało się wprost nalożeniem specjalnie na terenie powiatu Pszczyńskiego.

że niejednokrotnie szereg chorób umysłowych, to statystyka powyższa, w dodatku jeszcze niekompletna, winna być groźnym memento na przyszłość.

Przerzedzone szeregi kardynałów. Połowa św. Kollegjum - to cudzoziemcy.

Z Cita del Vaticano donoszą: Rok 1934 zastaje w świętem Kollegjum 56 kardynałów, z których połowa jest włoskiej narodowości, a połowa cudzoziemców, a mianowicie: 6 Francuzów, 4 Niemców, 4 Amerykanów, 3 Hiszpanów, 2 Polaków, 1 Belg, 1 Irlandczyk, 1 Węgier, 1 Portugalczyk, 1 Austriak, 1 Kanadyjczyk, 1 Anglik, 1 Brazylijczyk i 1 Czechosłowak. W Rzymie zamieszkuje przy Kurji Rzymskiej 23 kardynałów, z których 20 włoskiej narodowości i 3 cudzoziemców. W r. 1933 Ojciec św. mianował 8 kardynałów. W czasie pontyfikatu Piusa XI zmarło już 52 kardynałów. W r. 1933 liczba diecezji rezydencjonalnych wzrosła o 7, mianowicie 6 poza Europą (Kanada, Columbia, Filipiny) i 1 w Austrii w Innsbrucku. Także liczba wikariatów apostołskich wzrosła z 253 do 259, a prefektur apostołskich ze 105 na 106, 4 prefektury zostały podniesione do rangi Wikariatów. Misje i regiony misyjne „sui iuris” wzrosły do 33. Jedna „pralatura nullius” została zorganizowana w Monthana na Filipinach. W samym Watykanie powołano do życia skarbnika pałaców Apostolskich, które to stanowisko od dłuższego czasu było nieobsadzone. Jeżeli chodzi o kartę żałobną, to w roku kalendarzowym 1933 zmarło 5 kardynałów, oraz 80 arcybiskupów i biskupów.

Pozegnanie dyr. Ulanowskiego w Min. Opieki Społecznej.

Warszawa, 4 stycznia. W Min. Opieki Społecznej odbyło się pożegnanie przechodzącego na własną prośbę na emeryturę Tadeusza Ulanowskiego, zastępcy dyrektora departamentu pracy. W dłuższym przemówieniu minister Opieki Społecznej, dr. Hubicki, scharakteryzował działalność ustępującego dyrektora, który od chwili powstania mi-

nisterstwa poświęcał się całkowicie z wielką energią i zapałem służbie dla państwa i podkreślił jego wybitne zasługi w szczególności w dziedzinie rozjemstwa. Następnie żegnał p. Ulanowskiego główny inspektor pracy, p. M. Kłójt. P. Ulanowskiemu wręczono upominek pamiątkowy w postaci pięknego artystycznego albumu Wyspiańskiego.

Strajk protestacyjny 2850 górników przeciw nowej ustawie scaleniowej.

Ząbkie, 4 stycznia. Wczoraj wybuchł strajk górników Tow. Warszawskiego. Robotnicy kopalni „Juliusz” i „Kazimierz” po zebraniu informacyjnym porzucili pracę, protestując w ten sposób przeciwko nowej ustawie scaleniowej, która uszczupla dotychczasowe zarobki socjalne robotników. Na obydwóch kopalniach strajkowało razem około 2,500 ludzi. Równocześnie podobny strajk ogłoszono na kop. „Jakob”, gdzie strajkowało 350 robotników. Strajk miał przebieg spokojny. Dziś robotnicy podjęli pracę normalnie.

CHLEB ZDROŻAŁ. Posiedzenie komisji cennikowej kupców.

Łódź, dnia 4 stycznia. W lokalu drobnych kupców detalistów odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji cennikowej, w celu określenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Stwierdzono, że w styczniu za nową czyła się zwykła chleba z 23 groszy za kilogram na 25 groszy za kilogram. Pozatem podrożały jarzyny jak: kalafior, spinak, kapusta. Dalej nieco wyższkowały jaja. Stała natomiast masło z 4 zł. na 3 zł. Reszta artykułów pierwszej potrzeby - bez zmian.

Trzy ofiary maszyn. Kronika Pogotowia Ratunkowego Łódź, 4 stycznia. W fabryce Rozen blata przy ulicy kpt. Żwirki 36 tryby maszyny oberwały dwa palce lewej dłoni Bronisławowi Rozenalowi, robotnikowi, zamieszkałemu przy ulicy 11 Listopada 18. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. W fabryce Scheiblera została uderzona członkiem w głowę Stanisła w Szentel, robotnica, zamieszkała przy ulicy Ozorkowskiej 55. Szentelowa odniosła dwie poważne rany - zola. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wy padku do domu. Podczas pracy przecięła sobie dłoń, uszkadzając arterię krwionośną Kozimiera Papuzińska, zamieszkała przy u-

SKARB W PECHERZU. Zdradliwa skrytka staruszka.

Z Rybnika donoszą: W komisariacie policyjnym w Rybniku (Ligota) 75-letni inwalida Sylwester Kaczmarczyk złożył meldunek o kradzieży 600 zł. dokonanej na jego szkole. Kaczmarczyk całą zaoszczędzaną sumkę 600 zł. w monetach 5 i 10-cio złotych włożył do pecherza - wólowego, a następnie w płócienny worek i ułokował w stojącym na podwórzu stosie drzewa, uważając widocznie tę skrytkę za

bardziej bezpieczną od konta bankowego. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, musiał ktoś manipulację staruszka podpatrzyć i pieniądze znikły, co doprowadziło poszkodowanego do rozpacz. Kaczmarczyk podejrzewa o kradzież członków swej rodziny. Dochodzenia policyjne nie dały chwilowo żadnego wyniku, jak również nie stwierdzono na miejscu kradzieży jakichkolwiek śladów. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się utrzymać śp. Władysława Legowskiego przy życiu.

Kary za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin dziennie.

Łódź, dn. 4 stycznia. W czasie dokonywanych lustracji inspektor pracy stwierdził w wielu przedsiębiorstwach zatrudnienie robotników ponad 8 godzin. Stwierdzono to między innymi w wytwórni wędlin Zrzeszenia Kupców Trzody. W związku z tem kierownik firmy skazany został na 200 zł. grzywny, lub 14 dni aresztu.

Pozatem za zatrudnienie robotników w nocy bez zezwolenia skazany został przez Sąd Pracy Jerzy Grinberg właściciel pończoszarni zam. przy ul. Gdańskiej 133 na 200 zł. grzywny lub 14 dni aresztu. Również za zatrudnienie robotników nocą bez zezwolenia został skazany na 150 zł. grzywny, lub 10 dni aresztu Majer Goldring - właściciel fabryki swetrów przy ul. Nowomińskiej 10. Dalsze lustracje trwają.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Konstruktor - Ortopedysta wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedii: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (plafus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne i t. p. Pracownia ortopedyczna Józef Rosenberg Piotrkowska 114. Przyjmuje codziennie oprócz świąt od 9-12 i 3-7. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



Wylapywanie handlarzy ulicznych i masowe zamykanie sklepów.

Łódź, 4 stycznia. - Jak się dowiadujemy Izba Skarbowa łódzka zarządziła kontrolę zakładów przemysłowych i handlowych, celem stwierdzenia czy wszystkie przedsiębiorstwa posiadają świadectwa na rok 1934 względnie czy kategoria tych świadectw odpowiada właściwości. W związku z tem, jak slychac, wiele sklepów zostało zamkniętych. Właściciele - nie wykupiwszy nowych świadectw dotąd prowadzili swe przedsiębiorstwa, od wczoraj zaś na wiadomość o kontroli poczęli likwidować swe sklepy. Niezależnie od tego władze skarbowe przy udziale policji przeprowadzają obławę na handlarzy ulicznych, którzy nigdy żadnych świadectw nie posiadali, a podrywają egzystencję przedsiębiorstw opła-

cających podatki. Wszystkich wylapanych handlarzy ulicznych pociąga się do odpowiedzialności karno - skarbowej. BIURO DZIENNIKÓW „PROMIEN” Łódź, Piotrkowska 81, tel. 112-98. Na rok 1934 załatwia wszelkie prenumeraty czasopism i dzienników z dostawą do domu i na miejscu. Tamże ogłoszenia do pism miejscowych oraz krajowych.

Znowu mróz. Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 4 stycznia. - Dziś o godz. 8 rano termometr wykazywał 10 stopni o niższej zera. O tej samej porze notowano ciśnienie 750,2 milimetra. Rano nie notowano wiatrów. Spodziewane są słabe wiatry północne. Stan barometru bez zmiany. Spodziewane są opady śnieżne.

ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziecie „Echo” do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

ZAGINAŁ kwit kaucyjny na 15 zł. wydany przez Elektrownię Łódzką na nazwisko Mikołajczyk Aleksander zam. ul. Nowo - Senatorska Nr. 2.

SALA parkietowa duża do oddania na zabawy. Aleja Kościuski 21. Dozorca wskazuje.

BUDKA z węglem do sprzedania ul. Kałiska 14 natychmiast.

SKRADZONO książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. - Końskie na imię Stanisława Kozła, zam. Stary Rynek 10, m. 13.

WRÓŻKA przepowiada z kart przyszłość i przeszłość, ul. Rokicińska 35 m. 14.

MAJATEK ziemski z długim długoterminowym z dopłatą kupie. Wiadomość: Łódź, ul. Miedziana 11, m. 38.

ALZACJA ZIMĄ. Górale — sportowcy. Zaciszne doliny Wogezów.

Strassburg, w styczniu. Po dwudniowym zwiedzeniu Alzacji we wszystkich kierunkach, wycieczkach w Wogezy po stronie alzackiej i lotaryńskiej, przekonaliśmy się, że Alzacja jest cudowna zimą, zwłaszcza, jeżeli mgły, często unoszące się nad Renem i innymi rzekami, nie pogrążą kraju w swych nieprzejrzystych zasłanach. Już w odległości dwudziestu kilometrów od Strassburga, spotkać można bardzo malownicze miejscowości. Śnieg trzyma się w polu i na dachach domów na wet po kilku dniach i długo zachowuje swoją czystą biel, uwydatniając ładny kolorystyczny i spokojny krajobraz.

W oddali długi szereg topoli ze wschodu oznacza brzeg Renu. Z zachodu ciągnie się łańcuch Wogezów, które w biegu dnia mieniają się wszystkimi odcieniami błękitu, jak na palecie najsubtelniejszego malarza, a wielkie krzyże na rozstajnych drogach nadają zimowemu krajobrazowi wiele majestatu i spokoju.

Wycieczki górskie nęcają najwięcej. Dzięki temu znaleźliśmy się któregoś dnia na drodze Ribeauville w Bonhomme, jednej z najwyższych położonych wsi w Wogezach.

Wieś Bonhomme ma charakter typowy wsi wogezkiej. Jak wszystkie osady górskie, posiada podwójne oblicze. Z jednej strony — malownicze i uśmiech niecie, z drugiej — tak zwanej „strony deszczowej”, domy jej są opancerzone cynkowymi płytami lub pokryte galwanizowaną blachą dla ochrony mieszkańców od wilgoci. Z pewnej odległości domki wiejskie wyglądają jak garstka zabawek w dużym koszyku na tle ciemnej masy drzew iglastych. Nad całym krajobrazem króluje Tete-de-Faux, gdzie podczas wojny linie niemieckie znajdowały się o trzydzieści metrów od frontu francuskiego.

Zwiedzając Wogezy o tej porze roku, przekonanie się można, że wieśniak alzacki czuje się w śniegu w swoim żywiole, jak żeglarz na morzu. Każdy Alzacyk posiada swoją parę nart, które kiedyś fabrykował bardzo pierwotnie z klepek beczek; dziś zaś ciosa je z wielką sztuką z jaworowego drzewa. Już od najmłodszych lat dzieci alzackie uprawiać się muszą w sporty zimowe, które są dla nich czymś więcej od rozrywki lub ćwiczeń ciałesnych. Przeważnie na nartach lub saneczkach

udają się do szkoły. Zazwyczaj sprzągają cały szereg saneczek i ciągną długim sznurem do odległej wsi z gwarem i wesolnością. Alzacja posiada dwa główne źródła

pracy: wyrób drzew i wyrób serów. Jesienią synowie rolników zawsze udają się w góry, na okres dwumiesięczny, dla pracy w lesie.

W międzyczasie życie w zagrodzie wieśniaczej płynie w spokoju i pracy, zwłaszcza przy wyrobie sera, słynnego „münster”, którego wykonanie wymaga wiele staranności i ścisłego stosowania się do przepisów, utrzymywanych w wielkiej tajemnicy. Niektórzy farmerzy sprzedają go od razu do „rafinerii”, gdzie długo przebywa w piwnicy, zanim nabierze właściwego koloru, twardości i zapachu, ale przy zwiedzeniu tych piwnic nie trzeba mieć

zbyt wrażliwego powonienia. Naogół mieszkańcy Wogezów czują się szczęśliwi. Ich ładne domy z białego kamienia pod jednym dachem kryją mieszkanie, stodołę i stajnię.

Pokoje w mieszkalnej części domu są liczne, obszerne i niesłychanie czyste. Techną atmosferą nie tylko pracy, lecz i mądrości. Każdy Alzacyk wydaje się zadowolony. Zimą pożywienie wieśniaka alzackiego w Wogezach wcale nie jest urozmaicone. Jak opowiadał nam farmer z Bonhomme: „jednego dnia je się kapustę kwaszoną i słoninę, a drugie go — słoninę i kopustę”. Jednak mieliśmy wrażenie, że nie narzekał na swój los.

Ludzie starsi w Wogezach żalili, że obecnie wyszedł już z mody dawny zwyczaj odwiedzania sąsiadów. Każdy farmer przynajmniej raz na rok wydawał wielkie przyjęcie, na które sprowadzał wszystkich okolicznych mieszkańców. Zwało się to w narzeczu wogezkim „pal de lours” czyli „piec wieczornicy”.

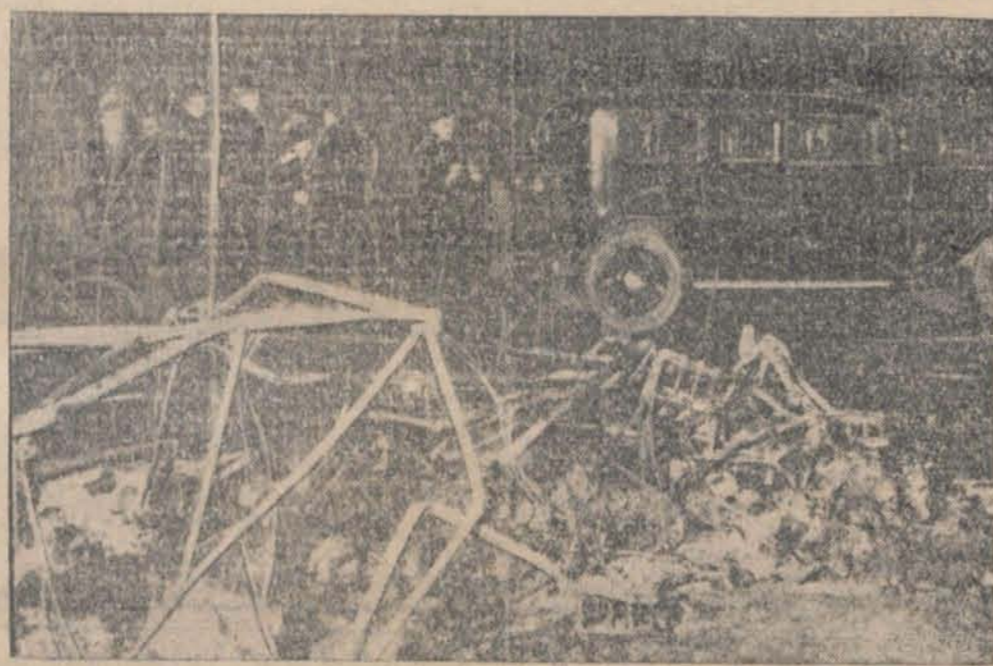
Grano w karty, tańczono przy dźwiękach harmonijki i omawiano śluby na wiosnę. O północy młodzież męska odprawiała dziewczęta do domu, nieraz odległego o pół mili, a te przejażdżki lub przechadzki niewątpliwie stanowiły najmiłą część zabawy. Dziś dawne zwyczaje uległy zmianie, gdyż jak utrzymują tutejsi górale, ludzie dzisiejsi są mniej towarzyscy.

Wogezy posiadają swoje stacje klimatyczne zimowe o ustalonym rozgłosie, jak Markstein, Lac Blanc Donon, Hohwald i inne, uczeszczone przez wszystkie sfery społeczeństwa.

W miastach i wsiach równiny alzackiej znajdują się słicznie utrzymane turyściarskie. Pod tym względem przoduje Calmar, gdzie tor znajduje się na olbrzymim placu Rapp, a mieszkańcy do jedenastej wiecz. korzystać mogą ze świetnie oświetlonej ślizgawki przy dźwiękach orkiestry.

Mal.

Miejsce katastrofy samolotowej w Belgji.



Koło Ruyslede w Belgji zderzył się angielski samolot pasażerski z anteną i spłonął doszczętnie. Dziesięć osób (w tym dyrektor Pepegé Halperin) poniosło śmierć.

Proces zwiedłych dziewcząt. Ponura dżungla zbrodni.

W Hamburgu toczy się obecnie olbrzymi proces. Na ławie oskarżonych zasiadło 76 osób, kilkuset świadków przedefiniowało już przez sądy rozpraw. Przedmiotem procesu jest handel narkotykami i deprawacja małoletnich.

Sala rozpraw przedstawia widok, wzbudzający grozę. Przesuwają się przez nią dziewczęta

o zwiedłych twarzach marynarze, pomocnicy reżynicy o stalowych muskulach. Twarze wszystkich napiętnowane są znamionami wystepku i zbrodni, rozpusty i przestępstwa.

Najbardziej osobliwa postacią wśród tej zorganizowanej szajki przestępców jest mały Bawarczyk, znany w tem ciemnym światku

pod przezwiskiem Olgi, którego chłopski akcent bawarski brzmi dziwnie wśród otoczenia ludzi, mówiących dialektem przedmieścia hamburskiego Sankt-Pauli, przedmie-

ścia zbrodni i grzechu. W tej to dzielnicy, słynnej ze swoich ciasnych uliczek, zasianych domami publicznymi, kryją się najgorsze szumowiny tego wielkiego miasta portowego. W kryjówkach międzynarodowych prostytutek, włamywaczy i bandytów układane są

plany najczulszych zbrodni i prowadzony tajemny handel narkotykami. Jedną z takich centralki narkotyków odkryła właśnie policja hamburska. Centrala ta, handlująca kokainą, zaopatrywała w biały proszek całe Niemcy. Kierownikiem tej centrali był Bawarczyk Olga, który wynalazł „system łańcuchowy” sprzedawania niedozwolonego towaru. Tajemnicę tego handlu odkrył obecnie proces, toczący się w Hamburgu. Rzucił on jednocześnie jaskrawe światło na tę ponurą dżunglę zbrodni, która jest osławioną dzielnicą Sankt-Pauli.

GAJOWY ZASTRZELIŁ ŻOŁNIERZA. Smutne odkrycie drwali.

W lesie koło Dijon dokonali drwale ciekawego odkrycia: znaleźli czaszkę ludzką i strzelbę myśliwską. Zawiadomiona o tem wypadku żandarmeria przeprowadziła dalsze poszukiwania i znalazła w głębokości 40 centymetrów szkielet ludzki i portmonetkę, zawierającą

monety z roku 1918. Rozpoczęto śledztwo i stwierdzono identyczność zmarłego. Jest nim niejaki Emil Bizot ze wsi Duesme, żołnierz francuski. Wzięty do wojska podczas wojny światowej, Bizot znikł nagle wśród tajemniczych okoliczności. Uznano go wówczas za dezertera.

Bizot był zapalonym myśliwym i pewnego dnia wrześniowego w roku 1918 wybrał się na polowanie w towa-

rzystwie drugiego żołnierza, niejakiego Cailleta. Ponieważ obaj byli kłusownikami chwycił ich na gorącym uczynku strażnik leśny. Caillet zdołał uciec. W czasie ucieczki słyszał strzały, nie mógł jednak stwierdzić, przez kogo były oddane. Prawdopodobnie strażnik zastrzelił Bizota i zostawił jego zwłoki w lesie z obawy przed odpowiedzialnością, do wa.

W sprawie tajemniczego zniknięcia Bizota toczył się przed trzema laty proces. O zabiciu Bizota oskarżony był nawet pewien marynarz, ale proces umorzono. Obecnie rozpocznie się na nowo śledztwo w celu zbadania, kto był mordercą Bizota.

AUTO SPADŁO Z MOSTU DO RZEKI. Zamiast wesolej zabawy — śmierć.

W miejscowości Laleham nad Tamizą w Anglii wydarzył się straszny dramat, który pociągnął za sobą

dwaj życia ludzkie. Oto auto, prowadzone przez Maksa Holloma, bogatego syna właściciela zakładów inżynierskich, runęło na zakręcie drogi z mostu do Tamizy. W towarzystwie Holloma znajdowała się jego znajoma panna Betty Sadler, dziewczyna na wielkiej urodzie, córka adwokata z Londynu. Ubrani oni byli po balowemu i zdążyli na zabawę taneczną. Powodem katastrofy

było peknięcie opony.

Opona pękła właśnie na skrajnie i młody Hollom, nie panując nad kierownicą, ujrzał w pewnej chwili jak auto jego wpada na barierę i łamie ją. Wóz runął z nasypu do rzeki. Młody Hollom rozbił szybę. Jak widać z położenia ciała, usiłował wydobyć swoją towarzyszkę. Pomimo tego, że był doskonałym pływakiem, opuścił go siły, a ponieważ towarzyszką jego była ubrana w ciężkie futro, nie potrafił wydobyć jej z zamkniętego pudła wozu.

M. NAGODA.

NIEWOLNICA

Powieść. 9

STRESZCZENIE POZATKU.

Polak Kordowski spotkał wesele arabskie i w powozie przez okno ujrzał zemloną obłąknicę, która przypominała mu znajomą pannę Smith. Udał się do swego przyjaciela Kopita Symeona z zapytaniem czy to było wesele. Okazało się, że było to wesele bogatego Araba Handzibęja z córką majora Smitha, który przeszedł na mahometanizm i siłą zmusił córkę do zamążpójścia.

Obaj z Symeoneem wybrali się w nocy pod obóz Handzibęja aby uratować Margaret z rąk Araba. Podeszli pod strzeżony na boku namiot i po cichu wezwali Margaret by im dała znak.

Udało im się porwać ją i na łodzi uwieść do klasztoru.

Kordowski zaczął szukać śladów m. Smitha ojea Margaret i natrafił na pensjonat pani Goernerowej, która była siostrą Smitha.

— Telegram dla mister Smitha — rzekł listonosz. — Czy jest w domu i pokwituje odbiór? — Owszem, jest — odparł służący — Proszę poczekać, zaraz odniosę kwit.

A więc ten łajdak tu jest — myślał Roman, wracając wesoło do hotelu. Teraz postaram się zbadać, co to za ciekawe papierki pan major sprzedaje po nocy w arabskich namiotach!

ROZDZIAŁ VIII. Kobieta w kłmonie.

Podczas obiadu Roman znowu się dźbiał nieopodal rosyjskiego poety i jego przystojnej siostry. Raz jeden zahaczył nawet wzrokiem jej spojrzenie. W głębi lekko przymrużonych oczu czaiło się coś, czego Kordowski nie umiał określić, lecz co przyspieszało bicie jego serca. Wydało mu się nagle w tej sali duszno. A może to duszne były jej perfumy

— nie wiedział. Czuł się nieswój, rozdrażniony.

Po obiedzie przeszedł do salonu i wertował amerykańskie ilustracje. Po chwili znalazł się tam również Stawrin lecz bez siostry. Usiadł przy fortepianie i zaczął grać.

Techniki miał niewiele, lecz nerwowo, wyraziście rytmika jego gry nie była banalna. W pewnej chwili urwał w połowie staccata, a gdy znów spuścił dłonie na klawiaturę, rozszumiała się ona małosyjską pieśnią w której był i wicher i Dniepr rozlany, i usłana gwiazdami kopuła nieba wysoko nad stepem...

Kordowski opuścił ilustracje na kolana i słuchał. Nagle zauważył, iż Rosjanin zachwiał się i byłby się zsunął na ziemię, gdyby Kordowski nie skoczył ku niemu i nie podtrzymał go. Przeprowadził go na kanapę, oparł o poduszki, a widząc, iż jest bliski omdlenia udał się szybko do sali jadalnej po wodę.

Gdy wrócił z kelnerem, który niósł za nim na tacy szklankę i butelkę wody mineralnej, ujrzał pochyloną nad Stawrinem jego siostrę. Zwrócił się ku niej po francusku, stając się ją uspokoić.

— Ach, mój biedny Sierioża, nie raz miwa podobne napady — odpowiedziała — i właśnie dla poprawienia jego zdrowia przyjechalśmy do Heluanu. I ja jestem przekonana, że za chwilę będzie mu lepiej, a wtedy powinien położyć się do łóżka.

To mówiąc podawała choremu szklankę z wodą. Zaczął z niej pić, dzwoniąc o szkło zębami.

— Czy pozwoli pani, bym pomógł doprowadzić chorego do numeru, gdy będzie mógł wstać?

— Dziękuję panu, będę bardzo wdzięczna za pomoc.

Te banalne słowa wyrzekła z takim żarem, iż Kordowski znów poczuł nieokreślony niepokój. Od tej Rosjanki był czar, który otaczał ją, niby tajemny fluid. Wyprostowała się, przystąpiła, wąską kibić i zwróciła się ku Romanowi z uśmiechem, unosząc jeden kącik kapryśnych warg:

— Widzi pan? Już mu lepiej. Sierioża, weźmiemy cię pod ramiona i poprowadzimy. Tutaj lada chwila może ktoś wejść; poco ludziom dawać przedstawienie.

Ujęła brata pod lewe ramię, Roman zaś pod prawe, i chory wstał z wysiłkiem. Udało im się jednak zaprowadzić go do windy, która zawiozła ich na pierwsze piętro.

Kordowski i Wiera przeszli z nim od numerów, zajmowanych przez rodzinę, i posadzili go w jego pokoju na fotelu.

Roman zauważył, iż na prawo, oddzielona czerwoną kotarą, mieścił się druga sypialnia. Kotara ta była teraz odsunięta i w głębi Roman dostrzegł łóżko z przerzuconą przez nie złotą-żółta jedwabną pyjamą. Czuł, iż czerwieni się, jak żak.

Zamieniwszy z Wierą i Sergiuszem kilkanaście słów, dotyczących jego zdrowia, pożegnał się z rodzicielstwem. Wiera podała mu niedbale dłoń wypieszczoną, długą, lecz której uścisk był niespodziewanie sprężysty. Spojrzała mu w oczy, mówiąc:

— Dowidzenia, do jutra — poczem przymknęła na chwilę powieki z wyrazem znużenia, a długie jej rzęsy zatrzępotały, jak czarne skrzydła.

Wówczas Kordowskiemu przypomniały się inne rzęsy, i oczy również przymknęły, i blada dziecienna twarzyczka...

Wyszedł z takim uczuciem, jak gdyby skrzywdził Margaret. Lecz niebawem wzięł tamtej nocy na Nilu przesłoniło wspomnienie złoty-żółtej pyjamy za purpurową kotarą.

Po niespokojnie spędzonej nocy zbudził się Roman późno i przypomniał sobie odrazu, iż miał zamiar śle dzię Schmidt. Doszedł jednak do przekonania, że rano można tem się nie zajmować, lepiej będzie nie następować im odrazu na pięty, a przez to zmylić ich czujność. Potem gdy major i jego świta nie będą się mieć na baczności, łatwiej będzie coś zaobserwować.

Przeziąknął się na łóżku i odsunął mustykier. Nie chciało mu się wstawać. Dopiero teraz wychodził z niego zmęczenie podróży, no i depresja po podnieceniu nerwowem ostatnich dni — pomyślał i sięgnął po papierosnicę. Zaciągnął się opiumowanym Lawrenssem i przypomniał sobie Wierę, jak pochylała się nad Sergiuszem; widział przebieg jej szyi i rysunek stromych piersi pod jedwabiem sukni, a potem uśmiech, z jakim zwróciła się ku niemu. Było tak, jak gdyby życie przed tą chwilą nie miało znaczenia; Margaret, major, bej — to wszystko zabawka, nie warto o tem nawet myśleć.

Postanowił odwiedzić Stawrinych: wypadło przecież dowiedzieć się o zdrowie Sergiusza. Zadzwoił i poprosił o kaptel.

W godzinę później zeszedł do sali jadalnej na śniadanie. Po drodze rzucił okiem w stronę wielkiego lustra wiszącego w hall'u, i z zadowoleniem stwierdził, iż muskularna, szczupła jego postać, szerokie ramiona, spalona przez słońce Afryki cera i złotawe oczy wyróżniają go dodatkowo śród nijakiego zespołu gości wili Antonio.

Wypił herbatę pośpiesznie w pu-

stawej sali i udał się na górę. Była jedenasta przed południem, godzina wprowadzie nie „wizytowa”, jednak możliwa, jeśli chodziło nie o ceremijną uroczystość, lecz o okazanie życzliwego zainteresowania się losem chorego.

Gdy Kordowski zapukał, usłyszał melodyjny kontralt:

— Entrez!

Wszedł więc, ona zaś powstała z otomany i podeszła ku niemu na powitanie. Była sama. Otulała ją kimo no barwy morali, haftowane w szarobłękitne zórawie i spięte na piersiach zielonawym skarabeuszem.

— Sergiusz odpoczywa na tarasie — rzekła — ułożyłam go w cień na leżaku i czuje się tam doskonale. Pan przyszedł dowiedzieć się o jego zdrowie, nieprawdaż?

— Tak, zaniepokoiłem się wczorajszym jego zasłabnięciem. Cieszę się, że to już przeszło. Ale może pani przeszkadzam.

— Przeciwnie, miło mi widzieć pana u siebie, niechże pan siada — prosiła Wiera z uśmiechem, wskazując mu niski taburet przy otomaniu. Pan był taki życzliwy dla biednego Sierioży, szczerze panu jestem wdzięczna.

Roman przysunął swój taboret do otomany, na której siedziała Wiera, i spytał:

— Na co choruje pani brat, czy to ciężkie cierpienie?

Gdy tylko wyrzekł te słowa, zrozumiał, iż popełnił niedyskrecję, a przytem czuł, iż postąpił nieoprawnie, przysuwając taboret tak blisko. O ile przy Margaret był pełen energii, radości i pewności siebie, o tyle w obecności Wiery wydawał się sobie uczynkiem, który w każdej chwili gotów potknąć się o dywan wywrócić stolik, powiedzieć coś nie zręcznego, wogóle narazić się na śmieszność i politowanie.

(D. c. n.)

* namiot muślinowy, chroniący śpiącego przed ukąszeniami moskitów.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy przyznał na ostatnim posiedzeniu 15 dalszych pożyczek rzemieślnikom na sumę ogólną 26.500 złotych. W ten sposób udzielono dotąd ogółem 30 pożyczek na sumę 45.000 złotych. Są to pożyczki z wspólnego kredytu Banku Krajowego i Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy i wahają się od 500 do 5.000 złotych. Udzielane są na dwa lata na 9 procent, na podtrzymanie, względnie rozszerzenie istniejących warsztatów rzemieślniczych.

Rada szkolna m. st. Warszawy zorganizowała dla dzieci szkół powszechnych kolonie zimową w Małkini, na którą przyjęto zgórą 300 dzieci. Znaczna większość tych dzieci wysłano bezpłatnie, dzieci zasłabnięte udzielono przez Komisarjat Rządu, reszta pojechała za opłatą 25 złotych, stanowiącą 50 procent kosztów utrzymania i przejazdu.

Od dłuższego czasu emeryci miescy są w położeniu bez wyjścia. Niedługo, że przeszło 50 proc. pobiera emerytury poniżej 150 złotych miesięcznie, są one wypłacane ze znacznym opóźnieniem, mimo, że statut emerytalny zastrzega wypłatę na miesiąc z góry, na równi z pracownikami czynnymi. Spowodowało to w wypłatach emeryci miejscy nie posiadają dostawnie ani grosza, na kupno artykułów pierwszej potrzeby, nie mówiąc o komornem, które zalega od miesięcy i wilem emerytom grozi eksmisja. W tym stanie rzeczy zarząd główny Zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o interwencję w sprawie wypłacania emerytur we właściwych terminach. Wskutek tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zażądało od zarządu miejskiego, aby złożył do dnia 15 stycznia sprawozdanie w tej sprawie.

Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego wystosowało okólnik, w którym stwierdza, że sprawa dożywiania dzieci i młodzieży w szkołach przedstawia się w r. b. gorzej, niż w r. ub. Ciężkie warunki materialne jeszcze dotkliwiej dotykają młodzież w r. b., gdy tymczasem młody organizm jest wrażliwy na wszelkie choroby, gdy jest źle odżywiany.

TAJEMNICE MAGJI!

Kto chce wywołać wielką sensację i mieć powodzenie w towarzystwie, niech nabywa kurs magji a będzie umiał wywołać śnieg i błyskawicę w pokoju, stać się niewidzialnym, wbić szpilki w czoło i nieczuć bólu, z pustego cylindra dobyć 12 kulek, kleby ognia polyskać i z ust wypuszczać, przemienić wodę w wino, inleko, w arwę, straszyć w śnie ryki i 24 innych sztuk czaroka. — Wzrosty lamy tylko po otrzymaniu zł. 225 (można w smocz kach).

SKŁ. MAG. „PERFECTWACHE” — WARSZAWA
Skł. Poczt. 505 P.

KRATCZKI. GŁUPIE AFERY.

Pech amatora książek.

Nie wiem jak tam czytelnicy, ale ja — przyznaję się do tego że skrucha — całkiem przypadkowo uświadomiłem sobie, że właściwie jest już karnawał. Fakt ten „zniszczył” całkiem niespostrzeżenie, gdyż w Łodzi na bałe i maska rady chodzi rok rocznie ta sama, nie liczna zresztą grupa ludzi, udająca nieudolnie zabawę i dobre humory. Te same panie-gospodynie robią honory domu i zajmują się karłowaniem niewinnych gości, przygotowują uprzednio bufety, dzięki czemu mogą już w domu przez trzy dni nie gotować obiadów, zawsze coś bowiem z takiego bufetu „kapnie” do domowego użytku. Panowie we frakach i smokach z umęczonymi twarzami uwijają się po zaściankowej sali, aby zrobić ruch w interesie, który już wszystkim się znudził i stracił siłę atrakcyjną.

Nie wiem, ile ostatecznie rozmatie sierotki, wdówki i t. p. otrzymują z tego, że na ich rachunek kilkanaście starawych matron obżera się „sznytkami” własnej, niezawsze czystej roboty i zabiera jeszcze ukradkiem odpowiednie zapasy do domu, albo i z tego, że kilkadziesiąt, czy wręcz w najlepszym razie sto lub dwieście par męczy się w sejsku, zaduchu i dostawnie w pocie czoła wprawia nogi w niesamowite degawki, zwane pospolicie tańcem. „Koszta administracyjne” są zazwyczaj tak wysokie, że nim dochód dojdzie do tych, dla których został teoretycznie przeznaczony, dzieli się nim właściciel sali, sklepy z wódkami i delikatessami, drukarnia, drukująca afisze, wytwórnie serpentyna i t. p.

Naturalnie, że młode gąsienki, idące na swój pierwszy w życiu bal, pełne jest emocji i ze wzruszeniem oddaje się dźwiękom jazzu; naturalnie, że stary drań chętnie korzysta z okazji, by w tańcu przyciskać co młodsze dziewczę do swej męskiej piersi, ale stare wygi maskaradowe poci obojga przestały już nawet stosować tradycyjne intrygi. Od wielu lat bowiem stale spotykające się towarzystwo zna się tak doskonale, że nikt nikogo nie może już intrygować. Zresztą Łódź nigdy nie grzeszyła inteligentną lub interesującą intrygą balową. No bo przecież jeżeli maseczka powie panu we fraku lub smoku:

— Aha, ja pana znam, pan jeszcze nie zapłacił podatku obrotowego! — to przecież, nie jest to intryga indywidualna, lecz zbiorowa, pod adresem wszystkich męskich uczestników zabawy.

W najlepszym razie maseczka prowadzi intrygę w taki sympatyczny sposób:

- Ja pana znam,
- Możliwe, owszem...
- Ja wiem. Pan jest ksiński, ten co to pana żona zdradza z [greckim i Zetowskim]...
- Moja pani!
- Czego się pan denerwuje? Przecież o tem całe miasto wie, to myślałam, że pan także wie. Ale możliwe, że

nie, bo ogólnie mówią, że pan jest bardzo głupi.

Intrygi łódzkie są bardzo sympatyczne i taktowne.

— Co ja widzę? Już pana wypuścili? Bardzo się cieszę, bo przecież w więzieniu musi być bardzo nudno, prawda proszę pana? Jak się pan tu bawi?

BEK.

Alojzy Bek nie zamierza konkurować z Kreugerem. Jest małym, skromnym aferyzystą, który potrafi się zadowolić małymi, skromnymi zyskami. Tu kogós oszuka na 50 złotych, tam sobie przywłaszczy 20 i jakos żyje. Trudno. Nie dla wszystkich są miliony i Bek o tym wie doskonale, chociaż naogół zbyt nierozsądkiem nie grzeszy, gdyż zwykle afery jego przeprowadzane są tak nieudolnie, że kończą się kryminałem. Kryminał zdarza się wprawdzie i wielkim aferyzystem, ale ci chociaż wiedzą dla czego niedzą.

Ostatnio Alojzy Bek mieszkał razem z Pawłem Witkowskim. Witkowski miał jedną tylko wadę: lubiał książki. W dzisiejszych czasach człowiek, który czyta książki nie uchwa się, Pawelek Witkowski jest jednak ryzykant i czytywał stale, to też spotkała go kara.

Mianowicie pewnego dnia, gdy Alojzy doszedł do wniosku, że finanse są na wyczerpaniu a żadnej aferyki w powietrzu nie czuć, zabrał książki Witkowskiego, sprzedał je, a pieniądze zużył na własne potrzeby. Witkowski zameldował o tem komu należy, wobec czego Sąd Grodzki skazał Alojzego Beka na 6 miesięcy aresztu.

Jerzy Krzeci,

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, piątek.

7.00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstąpiła zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00—8.05 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Wiadomości z życia artystycznego stolicy. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteor. 12.33 Płyty. 12.55—13.00 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o ekspansji polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Recital śpiewaczy A. Wrońskiego (tenor). 16.00 Muzyka lekka. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Recital skrzypcowy R. Kronzoid. 17.30 Arty i pieśni w wyk. F. Plattoway (sopran). 17.50 Pogadanka rolnicza. 18.00 Odczyt dla nauczycieli. 18.20 Muzyka taneczna. 19.00 Program na dzień następnny. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokładniech w świecie? 19.25 Feljton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Komu. śniegowy z Krakowa. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15—22.40 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. g. 21.00 Feljton literacki. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej i kom. policyjny. 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN

z wyjątkiem:
11.50—11.55 Wiadomości bieżące. 15.30—15.40 Kom. Izby Przem. Handlowej. 17.50—18.00 Repertuar teatrów i komunikaty. 18.50—19.05 Skrzynka pocztowa.

Trzech opryszków bez pomocy kata przeniosło się na tamten świat.

Z Kowla donoszą: We wsi Grabowo policja osaczyła trzech bandytów, którzy ukryli się w mieszkaniu niejakiej Anny Sołowian. Na wezwanie do poddania się zbiry odpowiedzieli ogniem z rewolwerów i karabinów.

Wobec takiego obrótu sprawy policja również użyła broni. Po pewnym czasie strzały ze strony bandytów ucichły. Zachowując wszystkie środki ostrożności, policjanci weszli do ostrzeżonego domu.

W izbie przy oknie leżał zabity bandyta Emil Jan Sołowian, ściskając w martwej już dłoni karabinek francuski, do którego w torbie, przewieszanej przez plecy, posiadał spory zapas amunicji.

Opodal Sołowiana leżał drugi bandyta, Semen Martyniak, któremu kula

policyjna również przerwała pasmo zbrodniczego życia. Trzeci zbir, Paweł Segal, korzystając z ciemności,

zdołał zemknąć. Policja jest na jego tropie, tak, że nie długo będzie się cieszył wolnością.

O dzień później w innej okolicy powiatu kowelskiego, a mianowicie koło wsi Kofodnice, patrol policyjny natknął się na niebezpiecznego bandytę - dywersanta, Michała Lusia, który od dłuższego czasu ukrywał się przed karzącą ręką sprawiedliwości.

Ponieważ Łus, wezwany do podniesienia rąk w górę — odpowiedział strzałami i natychmiast rzucił się do ucieczki, policjanci otworzyli za nim ogień.

Trafiony kilku kulami, zbir zakończył życie.

GNAZDKO NIEWIERNEGO MĘŻA.

Sukces śledczy porzuconej żony.

Z Piotrkowa donoszą: Przed kilku dniami zbiegł z Piotrkowa niejaki Władysław Kacela, zabierając żonę „na pamiętkę” ich pożycia 1.360 zł. w gotówce, które p. Sabina przechowywała w domu zamiast w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Porzucona niewiasta postanowiła nie uciekać się do pomocy policji i na własną rękę wszczęła poszukiwania za niewiernym małżonkiem, który splamili się nadto okradzeniem własnej żony. Poszukiwania pani Kaceli uwieńczone zostały powodzeniem. Ustaliła ona, że „zaczny” meżulek

zbiegł do Częstochowy i to nie sam, lecz w towarzystwie kochanki

Wobec tego p. K. wyjechała do Częstochowy i po mozolnych poszukiwaniach dowiedziała się o adresie małżonka, który za skradzione pieniądze zdołał już odpowiednio ulokować się wraz z przyjaciółką.

Pani Sabina zjawiała się w mieszkaniu męża i usiłowała go skłonić do powrotu pod dach rodziny, skoro jednak perswazyje pozostały bez skutku, oburzona żona zażądała zwrotu skradzionych pieniędzy. W odpowiedzi na te Kacela rzucił się na żonę i

dotkliwie ją poturbował w czem dzielnie sekundowała mu „przyjaciółka”

Naskutek tego poszkodowana zgłosiła się do policji, składając meldunek ze równo o kradzieży, jak i pobiciu.

Na pogrzeb inżyniera... Brat „nieboszczyka” osiadł za kratami.

Warszawa, 4 stycznia, Warszawska policja śledcza, na mocy decyzji sądziego, osadziła w więzieniu niezwykłego oszustą, który zarobił na rzekomej śmierci swego brata

około 3.000 złotych. Jest nim Tadeusz Urbański, nigdzie nie meldowany, który odwiedzając mieszkanie znajomych swego brata, inż. Jerzego Urbańskiego, ze łzami w oczach prosił ich o zapomnienie na pogrzeb. Dowiedział, że brat zmarł przed kilku dniami i nie ma go za co pochować.

W ciągu tygodnia Urbański wyłudził około 3.000 zł. i prawdopodobnie zara-

białby w ten sposób jeszcze w dalszym ciągu, gdyby znajomi inżyniera, którzy złożyli składkę na jego pogrzeb,

nie zobaczyli go zdrowego.

Zawiadomiono policję, która Tadeusza Urbańskiego aresztowała i przekazała sędziemu śledczemu. Pieniądzy przy aresztowanym już nie znaleziono, gdyż, jak sam się szczerze przyznał, o trzymanym „zasilek” obracał na prywatstwo w towarzystwie wesolych dziewcząt w restauracji hotelu Saskiego.

Po kilku dniach wesolych Urbański pokutuje obecnie w celi więziennej.

Zaprenumeruj dla swych dzieci!

MAŁY KURJER!

ANDRE BIRABEAU.

W merostwie.

Nie pamiętam już dobrze, kiedy Stefan Cellier rozpoczął swoje wyrzucenia. Zaczął mi opowiadać, jak ożenił się, mając lat dwadzieścia sześć, stosując się do woli rodziców.

— Słub brałem w merostwie Batignolles... pewnej soboty majowej, a wia domo, że w soboty odbywa się najwięk sza ilość ślubów. Tego dnia było ich cztery, a mer spóźnił się. Sala ślubna znajduje się na pierwszym piętrze, z przylegającą do niej szatnią; cztery pary ślubne, wraz z poszczególnymi rodzicami, świadkami i znajomymi, zapelniały oba pomieszczenia... Wszyscy rozmawiali i denerwowali się... A mera wciąż jeszcze nie było widać...

Obecni wstawali i siadali, chodząc od grupy do grupy znajomych. Maruderzy ślubu Nr. 1 krecili się wśród orszaków ślubu Nr. 4, 3 i 2. Słychać było głosy:

- Tutaj, ciotko Bertol!...
- Serce ci bije, co?...
- Przepraszam pana... Przepraszam panią...
- Jest naprawdę czarująca...

Zamieszanie powstało wkrótce we wszystkich czterech obozach. Powikłania nastąpiły we wszystkich grupach. Głosy podnosiły się. Rozbrzmiewał coraz to głośniejszy śmiech. Cztery suknie ślubne ukazywały się to tam, to ówdzie, raz z prawej; raz z lewej strony, jak w tańcu. Dzieci — (panuje nieznośny zwyczaj zabierania dzieci na śluby) — bawily się w chowanego pod ławeczkami. Zaczęła mnie już na dobre boleć głowa.

W pewnej chwili zostałem zupełnie oderwany od własnego orszaku ślub-

nego. Został przy mnie tylko stryj mój narzeczonej — starzec, głuchy jak pień — przy którym ochrypnąć można było przy jakichkolwiek próbach rozmowy. Przyczepił się do mnie, zamaczając mnie.

Widziałem Polcję z drugiej strony sali. W owym czasie pracowała w domu krawieckim, i oczywiście wszystkie jej koleżanki znalazły się tutaj. Dżwina rzeecz w jakim stopniu wszystkie kobiety, nawet te, które nie traktują małżeństwa na serio, przejmują się atmosferą ślubną. Jak wrusza się merostrwał Jaka zawiąsła przejmując je panna młoda. Polcja w gronie swych koleżanek zupełnie zapomniała o tem, co się ze mną stało.

Mer nie nadchodził jeszcze... Stanałem przy jakimś oknie, gdy wtem potrafił mnie ktoś.

— O! przepraszam pana! — odezwał się cieniutki głosik.

Odwrociłem się i uśmiechnąłem. Przypadek umieścił obok siebie pannę młodą pary Nr. 1 i pana młodego z pary Nr. 2.

Uśmiechnęła się także. Z pewnością myśl, która mi przyszła, niespodziewanie, błysnęła również w jej umyśle; wywierał mi wrażenie aktorów w komedji kostiumowej. Wiele myślałem później o wrażeniach tej chwili, i zdaje mi się, że wszystko — zrodziło się z kwestji stroju. Gdybym był w marynarce, a ona w kostiumie spacerowym, incydent cały minąłby bez znaczenia. Ale miałem na sobie frak, a ona ubrana była w białą, jedwabną suknię, z welonem na głowie; byłem panem młodym, a ona panną młodą...

Staliśmy oboje w niszcy okiennej, a przed nami defilowali ludzie. Za chwilę, w kościele, znajdzie się obok białej ubranej kobiety, a ludzie deflować będą przed nami, składając nam życzenia...

Spojrzałem za nią... Spojrzała na mnie... (Używam głupich słów, bowiem głupimi słowami określa się rzeczy proste.) i zmięknęła — tak jest, zupełnie nagle — pokochałem jej oczy, jej uśmiech, wycmukłość jej postaci i dźwięk jej głosu, którym nie wyrzekła jeszcze nic więcej ponad słowa: „Przepraszam pana!” Pokochałem nawet umysł jej, którego nie poznałem jeszcze.

Mówi się zawsze o „miłości na pierwsze wezwanie”. Co do mnie, użyłbym dla tego zjawiska terminu: „precypitacja”. Niemał wszystko, co składa się na miłość, już jest w nas. Drobiazgi jakiś, dorzucony do tego... a już dokonuje się proces duchowy — pojawia się miłość.

A zresztą, co tu mówić? Miałem lat dwadzieścia sześć, zawsze marzyłem o miłości, nigdy jeszcze nie kochałem naprawdę, a za pół godziny miałem zostać mężem kobiety, którą rodzice wybrali dla mnie. Za pół godziny dokonać się miała rzecz nieodwołalna, a właściwie — trudna do odwołania.

Byłem zdumiony, zaniepokojony i przybity. Zachwycony i rozpaczony zarazem. Wystraszony i zniecierpliwiony także. I w ślubnym stroju stałem obok dziewczyny w ślubnej sukni. O czym mówiliśmy? Nie pamiętam. Prawdopodobnie zamienialiśmy następujące zdania:

- Mera jeszcze niema...
- Dziwne spotkanie nasze...
- Ale to pamiętam dokładnie, że w pewnej chwili zapytała mnie:
- Która z pań jest pańska narzeczoną?

Pokazałem jej stojącą na drugim końcu sali Polcję, roześmianą w gronie koleżanek. Zarumieniłem się przytem i skolei zapytałem:

— A narzeczoną pani?

Wskazała mi mężczyznę tysego już,

z okrągłym brzuskiem pod białą kamizelką. I także splekta raka.

Co? A więc i ona także? Ona też, jak i ja, wzięła się z człowiekiem niekochanym? Ach! Radosć głupia i głupsza jeszcze od niej nadzieja ogarnęły mnie... Oczym moje zdradzić to musiały, ponieważ unikała mego wzroku.

Zdaje mi się, że było to wszystko, cośmy sobie powiedzieli. Stojąc u mego boku — głuchy stryj Polci coś gadał, bez przerwy, nie wiedząc, że go nie słucham... Minęło jeszcze kilka minut... a potem zbliżył się do nas urzędnik mego roztwa:

— Nadchodzi mer. Może zechcą państwo usiąść. Na dwóch środkowych fotelach.

Scisnęło mi się wówczas serce, mój przyjacielu, scisnęło boleśnie... Spoirzeliśmy sobie w oczy... Miłość łączyła nas, jestem pewny... A potem zlekka kłwneła mi głowa i odeszła...

Poszedłem do Polci na drugą stronę sali, a ona usiadła na fotelu obok tysego pana z brzuskiem...

I byłem obecny na ślubie kobiety, którą byłbym pokochał, która już kochała, z innym człowiekiem.

A potem popłynęło życie... trzydziści lat życia...

Łatwo pogodziłem się z losem człowieka ożenionego z rozsądkiem, zapelnili mi życie interesa, kłopoty i powodzenia, pociągają za sobą. Zajmuje to wiele czasu, wiele godzin dnia, ale nie wszystkie. Zawsze pozostają chwile wolne na wspomnienia, żale i marzenia...

Miewałem i ją momenty, gdy trapiła mnie myśl: „Skąd, że w życiu mem niema miłości...”

lektroć przychodziło mi to do głowy, zawsze stawał przede mną obraz tej młodej dziewczyny. Marzenia moje były — może — okrutne, lecz nie były występne: starałem się tylko w myśli

zatrzeć postać Polci, umieszczając ją tam, na jej miejscu. Widziałem ją w naszym domu zajmującą się gospodarstwem, krztająca się po mieszkaniu, podająca mi ziółka. Widziałem, jak stawali się oboje w atmosferze wzajemnego uczucia... Jej kroki, jej głos, jej spojrzenie! Ciepło zaledwie wygasłego płomienia.

Tydzień temu siedziałem w swoim gabinecie, gdy otworzyły się drzwi, i weszła „ona”, bez kapelusza na głowie. Porwałem się z miejsca, zdumiony.

— Skąd się pani tutaj wzięła?

Odpowiedziała mi:

— Proszę pana, jestem nową służką. Pań przyjechał mnie przed chwilą...

Stefan Cellier zamilkł. W sąsiednim pokoju zatrzymała się maszyna do szycia. Po krótkiej przerwie ciągnął:

— Była to ona. Owdowiała i biedna. Przypadek po raz drugi skierował ją ku mnie. Nie poznała mnie, i nie chciała dać się poznać. O, nie. Przypuszczam, że jest dumna i wstydziliby się obecnej swej sytuacji przed człowiekiem, który kiedyś na chwilę... i szkoda by było...

Szkoda... tak... bowiem stało się niemal to, co marzyłem: razem starzec i bledziemy, zajmie się naszym gospodarstwem, w domu tym słyszeć bede jej kroki. Jej głos...

W tej chwili zapukano do drzwi: ujrzałem starzeczącą się kobietę, ale o lagodnych oczach i ładnym uśmiechu. Niosła niewielką tacę.

— Czas na ziółka dla pana — rzekła.

— Dziękuję ci, Magdaleno.

Po wyjściu jej rzekł z uśmiechem:

— Widzisz, może nawet mówić do niej po imieniu.

W głosie jego brzmiała czułość.

Tlum. L. M.

SPORT.

Międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Zakopanem.

Tegoroczne trzecie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej, które odbędą się w dniach 5-7 b. m. o mistrzostwo Zakopanego, zapowiadają się doskonale.

Zawody rozegrane będą w jeździe figurowej, w konkurencjach: pań, panów i parami.

W zawodach wezmą udział zawodnicy Czechosłowacji, Niemiec, Polski i Węgier. Dotychczas udział zgłosili z Niemiec: solistki Edyta Michalich, Ula Schwarz i Paula Schmidt. Soliści: Lass i Wellmann z Berlińskiego E. V.,

oraz para Krümling.

Z Czechosłowacji: solistka Koudelka z Pragi oraz po jednym solście i solistce z Troppaner (Opawa) E. V.

Z Węgier: Marcel Vadas, Bity Weinwurm i Henriette Kiss oraz por. Tusak-Balazs.

Z Polski: mistrzowska para Billo-równa-Kowalski ze Lwowa, ze Śląska: solistka Popowiczowa, soliści — Walter Grobert, Paweł i Artur Breslaurowie, Günther Sojka i pp. Zmudziński, oraz młodociana, a więcej obiecująca para rodzeństwa Kalusów.

Sensacyjny mecz. Kanadyjczyści hokeiści w Katowicach.

Słynna kanadyjska drużyna hokeja lodowego, Ottawa Shamrocks, rozegra w b. miesiącu kilka meczów w Polsce.

Narazie zakontraktowany został przyjazd Kanadyjczyków do Katowic, gdzie w dniu 20 b. m. rozegrany będzie mecz na sztucznym katowickim

torze lodowym. Dotychczas nie jest ustalone, przeciwko jakiej drużynie w Katowicach walczyć będą Kanadyjczyści.

Po Katowicach projektowane są mecze z udziałem Ottawy w Krakowie i Warszawie.

Stan gier w 12-stu grupach. Mistrzostwo piłkarskie świata.

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej opublikował oficjalnie obecny stan gier w poszczególnych dwunastu grupach, które wyliminują zespoły do finałowego turnieju o mistrzostwo piłkarskie świata w roku bieżącym.

Stan obecny przedstawia się następująco:

Grupa I: Haiti, Kuba i Meksyk. Zwycięzca tej grupy walczy ze Stanami Zjedzonymi w maju b. r. w Italii.

Grupa II: Brazylja i Peru. Mecz dotąd nierozegrany.

Grupa III: Argentyna i Chili, mecz nierozegrany.

Grupa IV: Egipt, Turcja i Palestyna, mecz nierozegrany.

Grupa V: Szwecja pokonała Estonję 6:2 i zwyciężyła Litwę 2:0.

Grupa VI: Hiszpania i Portugalia walczą 11 marca w Madrycie. Mecz rewanżowy: 19 marca w Lizbonie.

Grupa VII: Grecja — Italia, mecz odbędzie się w marcu w Italii.

Grupa VIII: Czechosłowacja pokonała Polskę 2:1. Mecz rewanżowy — w maju w Pradze.

Grupa IX: Węgry — Bulgaria, 11 lu

togo w Sofii. Jeśli zwyciężą Węgry — mecz rewanżowy nie będzie. W przeciwnym wypadku — rewanż w Budapeszcie. Po meczu tym Węgry i Austria jadą na finałowy turniej do Włoch.

Grupa X: Jugosławia remisowała ze Szwajcarią 2:2. Szwajcaria remisowała z Rumunią 2:2. Jugosławia i Rumunia walczą 6 maja w Bukareszcie.

Grupa XI: Luksemburg — Niemcy, mecz odbędzie się 11 marca w Luksemburgu. Luksemburg — Francja, 15 kwietnia w Luksemburgu.

Grupa XII: Holandia — Irlandia, mecz 2 kwietnia w Amsterdamie. Belgia — Holandia, mecz 29 kwietnia w Brukseli albo Antwerpii, Irlandia — Belgia, mecz 30 kwietnia w Irlandji.

Fliński sędzia na meczu bokserskim Polska — Szwecja.

Na zaproszenie Szwedzkiego Zw. Bokserskiego sędzią meczu Polska — Szwecja w dniu 14 b. m. w Sztokholmie, będzie delegowany przez Finlandzki Zw. Bokserski sędzia, p. Eino Iac-nen.

Sport w kilku słowach.

We wtorek, dnia 9 stycznia r. b. o godzinie 19 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego (Plac Wolności 14) pod przewodnictwem komisarsza rządowego m. Łodzi inż. Wacława Wojewódzkiego odbędzie się 2 plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego.

Dnia 14 stycznia odbędzie się w sali „Geyera” drużynowy mecz bokserski między zespołami Geyera i KPZjednoczone. Mecz zostanie rozegrany w waga od muszej do półciężkiej.

Wielki turniej hokejowy ŁKS-u w którym weźmie udział poznański AZS, Cracovia oraz dwie najlepsze drużyny lokalne odbędzie się na lodowisku ŁKS-u dn. 21 lub 23 bm. W przerwach turnieju odbędzie się popisy łyżwiarskie przy udziale zawodników warszawskich.

W związku z meczem bokserskim międzynarodowym Poznań — Berlin, który zostanie rozegrany w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu, donoszą nam, iż odbędzie się walki następujących par: waga musza: Sobkowiak (P) — Wejnhold (B), waga kog.: Rogalski (P) — Pierzeń (B), waga półciężka: Kajnar (P) — Arenz (B), w. lekka: Sipiński (P) — Lipowski (B), w. półśrednia: Demkowski (P) — Nietsche (B), w. średnia: Majchrzycki (P) — Herteman (B), w. półciężka: Przybylski (P) — Pirsch (B) i w. ciężka: Pilat (P) — Wegner (B). Pię

ściarze niemieccy wyjadą z Berlina w niedzielę rano.

Zarząd Skody zawiadomił Polski Związek Bokserski, że dwaj zawodnicy Bąkowski i Seweryniak, wyznaczeni do reprezentacji na mecz ze Szwecją 14 bm. nie będą mogli wyjechać do Sztokholmu. Bąkowski, odbywający obecnie służbę wojskową, nie może uzyskać zwolnienia, a Seweryniak wskutek kontuzji ręki na meczu z Węgrami jeszcze nie rozpoczął treningu.

Zarząd sekcji bokserskiej Skody rozpoczął starania, mające na celu sprowadzenie bokserskiej reprezentacji Palestyny na tournée po Polsce w marcu lub kwietniu. W drużynie palestyńskiej wy-stąpiły prawdopodobnie znani dawniej pięściarze warszawscy, jak Finn, Urkiewicz, Birenzweig, którzy swego czasu wyemigrowali z Polski.

Rozgrywki w grach sportowych o puchar zimowy PZGS-u rozpoczyna się w Łodzi dnia 20 stycznia w sali Niemieckiego Gimnazjum.

Treningi sekcji bokserskiej Union Touring odbywać się będą od piątku t. j. od jutra w lokalu „Sily” przy ul. Główniej 17 od godz. 20-jej (we wtorki i piątki). Zapisy nowych członków przyjmowane są na miejscu oraz w sekretariacie klubu przy ul. Przejazd.

Chcesz się nauczyć jeździć na nartach? Odwiedź Łagiewniki.

Mimo, iż na ulicach Łodzi brak jest śniegu, okolice miasta posiadają go w dostatecznej ilości dla celów sportowych. Zwłaszcza dużo i to nośnego śniegu jest na wszystkich drogach lasów łagiewnickich. W związku z odkryciem doskonałych terenów narciarskich w Łagiewnikach czynnik miarodajny wyznaczył również prawo korzystania z terenów prywatnych tamtejszej posiadłości p. Grossmana. Miejski Komitet WF w porozumieniu z władzami wojskowymi dokładnie zwiędził 2 razy w towarzys. kpt. Barana (teren łagiewnicki) i po za kwalifikowaniu ich postanowiono, iż po za społeczeństwem cywilnym również wszystkie pulki łódzkie będą uprawiały narciarstwo w Łagiewnikach. W samym środku lasu, na pięknej polanie, znajdują się oszklone wanny z których jedna p. komisarz inż. Wojewódzki oddał do

dispozycji Miejskiego Komitetu WF. Wieranda ta służyć będzie za schronisko i znajdować się w niej będzie bufet. Magistrat przeprowadzi również elektryfikację Łagiewnik.

W celu ułatwienia komunikacji, sekretarz Miejskiego Komitetu p. Fołt, wszedł już w porozumienie z prezesem związku autobusów, przyczem w razie skompletowania odpowiednich grup wycieczkowych z Dworca Autobusów przy ul. Brzezińskiej 144, uruchomiona została stała linia autobusowa z odpowiednim rozkładem jazdy. Nadmienić w końcu należy, że aczkolwiek brak dotychczas było urządzeń, o których wyżej mowa, do Łagiewnik urządziły już wycieczki narciarskie (zwłaszcza w soboty i niedziele) liczne rzesze amatorów sportów zimowych.

Mistrzowska para. Siatkówka w grze parami.

Zakończone zostały mistrzostwa Warszawy w siatkówce, w grze parami.

Tytuł mistrzowski zdobyła para AZS-u, Brzustowska — Wirszyłło, przed Stankiewiczówną — Zglińskim (Pelon-ja) i Kamecką — Kwastem III (Pelon-ja).

Nadmieniamy, że Wirszyłło jest także mistrzem Warszawy w siatkówce, w grze pojedynczej.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3 — 4 i od 8 — 9 wiecz.
w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i moczopięciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 90,
telefon 29-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

DR. MED. NIEWIAŹSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-04
Choroby skórne, weneryczne, i moczopięciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp
W niedziele i święta od 9 — 1 pp.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 14, — 4 pp.
od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta
od 10 — 1 w poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3 — 4 i od 8 — 9 wiecz.
w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.

Lekarz dentysta D. TONDOWSKA
ul. Główna 51, tel. 174-93
przyjmuje od 9 — 2 i 3 — 8
własna pracownia zębów sztucznych.
Ceny Lecznic.

DR. MED. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telefon 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8 1/2 wiecz.
niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych
powrócił
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

Dr. J. Dobrowolski
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2, tel. 118-04.

Dr. med. HALTRECHT
Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8-jej rano, do 8-jej w poł.
i od 5 do 9 wiecz.
W niedziele i święta od 10 do 1 w poł.
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 16 rano i od 8 do 8 wieczór

Dr. Med. M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Złoto BIZUTERJE SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

KOMUNIKATY.

„WSPÓŁCZESNE OKRETY WOJENNE”
w Związku Marynarzy Rezerwy.
Zarząd Zw. Marynarzy Rezerwy w Łodzi podaje, że w dniu 11.1934 r. o godz. 16-jej pp. w lokalu wianym przy ulicy Andrzeja 84 p. Witold Urbanowicz członek Związku Studentów Techniki Okrętowej „Korab” w Gdańsku, wygłosił zajmujący odczyt p. t. „Współczesne okrety wojenne”, na który zaprasza się wszystkich członków, sympatyków i osoby zainteresowane. Wstęp bezpłatny.

JADWIGA SMOSARSKA JEDZIE DO HOLLYWOOD?
Królowa ekranu polskiego w Łodzi.
Łódź, 4 stycznia. — W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi, entuzjastycznie witana przez publiczność, ułubiona „Królowa ekranu polskiego”, Jadwiga Smosarska.

Tłumy, obiegające dworzec Fabryczny, poniosły małe miłośniczki artystki

do taksówki.

Po krótkim odpoczynku w hotelu, p. Smosarska zjawiała się na posiedzeniu Grand - Kina, demonstrującego jej najnowszy film p. t. „Prokurator Alicja Horn”.

W otoczeniu dyrektorki Grand - Kina, na której zaproszenie gwiazda przyjechała do Łodzi, p. Smosarska nieprzerwanie rozdawała typowe autografy.

W krótkiej rozmowie z przedstawicielem „Echa”, p. Smosarska zdradziła swa „największą tajemnicę”, o której nawet w Warszawie jeszcze nie wiadomo. Otrzymała bardzo korzystną i poważną propozycję w Hollywood.

P. Smosarska jeszcze przez dziesięć dni gości w Łodzi.

Jutro powraca do Warszawy, gdzie wystąpi jeszcze w jednym filmie, a następnie — kto wie — czy już na własną rękę opuści kraj na dłuższy czas. Życzymy szczęścia i sukcesów!

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

NERWOBOLE REUMATYZM
leczy
„UNIVERSAL” marki „GLOB”

Życie ekonomiczne BAWELNA.

Nowy Jork, 4 stycznia. Loco 10,45; styczeń 10,26; luty 10,33.
Liverpool, 4 stycznia. Loco 5,46; styczeń 5,29; luty 5,29; marzec 5,29.
Brema, 4 stycznia. Loco 11,79; marzec 11,46; maj 11,69; lipiec 11,57.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — NAOGÓL SŁABSZE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej nastrój był jednolity z odcieniem słabszym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premiowa Pożyczka Budowlana ser. I 39,50; Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 49,75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 105,75; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 53,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 55,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 56,38; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne 1-wa Kredyt. Przem. Polsk. 59,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 39,75; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemi. w Warszawie 48,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 62,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 51,25; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Radomia 40,75.

AKCJE W ZANIEBANIU.

Zebranie giełdy akcyjnej było mało ożywione. W grupie bankowej nabywano akcje Banku Polskiego, które w przebiegu zwyżkowały o 1,50 zł. na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 81,50; Starachowice 10,20.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 4 stycznia. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej za 100 kg. pozostają bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Poznań, 4 stycznia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75; Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 18,00—18,50; mąka żytnia 65 proc. z workiem 20,75—21,00; mąka pszenna 65 proc. z workiem 29,50—31,50.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK	1,00; 6,20; 7,16; 8,05; 19,35; 22,08
DO OLESZOWA (Poznań)	6,18; 9,39; 12,42; 16,19; 19,35; 22,08
DO KUTNA (Gdynia—Poznań)	1,30; 3,00; 12,18; 18,39; 21,26
DO WARSZAWY	2,15 (Łowicz) 7,38; 18,12; 18,12; 19,56
DO EDUKESKIEJ WOLI	8,30; 14,10; 18,10 (Częstochowa)
DO LWOWA	20,06

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Gwiazdor i kinomanki.
Teatr Popularny — Niech żyje młodość.
Alhambra — Na szczyście (rewja).
Rex — My się nikogo nie boimy (rewja).
Tabarin — Występy artystyczne i dancing.
Amor — I. Postrach Arizony. II. Legjow u licy.

Adria — 12 krzesel.
Capitol — Bunt młodzieży.
Casino — Wyrok życia.
Corso — Tajemnicza Wyspa.
Czary — Walczący szaleniec.
Grand-Kino — Prokurator Alicja Horn.
Luna — Hrabia Zarow.
Metro — 12 krzesel.
Palace — Zdobyć cię muszę.
Przedwiośnie — Pieśń nad pieśniami.
Rakietka — Urwis z Hiszpanji.
Roxi — Obiad o ósmej.
Sztuka — Odmęt ulicy.
Zachęta — I. Banita, II. Błękitna Rapsodia.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Stenklewicz — Wystawa prac 21 art. mal. łódzkiej.
Łódzka Rodzina Radłowa, ul. Piotrkowska 113 — Wystawa art. mal. Karola Endego.
Zw. Farmaceutów ul. Traugotta 8 — Wystawa prac uczniów szkoły art. mal. W. Dubrowskiego.

„BUNT MŁODZIEŻY”
w „Capitolu”.

Film wyróżnia się spośród całej tegorocznej produkcji amerykańskiej. W licznym zespole „gwiazd” i „statystów” — każdy jest sobą, a jednocześnie tylko — częścią tłumy.

Cecil B. de Mille z całą swobodą używa nowoczesnego języka filmowego. Ciągła zmiana terenu akcji i krótkość scen mają swe logiczne uzasadnienie i wynikają z charakteru mistrzowskiego montażu.

Do najlepszych epizodów filmu należą sceny zbiorowe. Zwłaszcza scena sądu posiada dużo dynamiki. Doskonale jest zrobiony epizod zabójstwa i stworzenie sobie przez zabójcę „sliby”. Ciekawa jest scena pogrzebu — widziana od strony... grobu.

Dźwięk dobrze użyty i wyzyskany.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz zabieleny z fasolą, śledzie marynowane z kartoflami, ryż ze śmietaną.

WINSZUJEMY.

Jutro: Telesiorowi i Symeonowi.
Wschód słońca 7.44.
Zachód — 15.37
Długość dnia 7.53
Przybyło dnia 0.09
Tydzień 1.

Walka włosów twarzy i głowy. Szkodliwa ondulacja.

Włosy na głowie i włosy na brodzie — to rzeczy całkiem odrębne, przeciwstawne sobie. Pierwsze stanowią symbol kobiecości, drugie — wybitne znamię męskie. Bujny rozrost włosów na owłosionej skórze głowy hamuje rozwój włosów na brodzie, i odwrotnie. Wyrazem tej ciągłej, przez długie lata trwającej walki,

jest łysina,

która w normalnych warunkach powstaje tylko u mężczyzny. Rozmaite roznieśczenie włosów u mężczyzny i kobiety nie jest bynajmniej przypadkowe, tkwi ono głęboko w istocie danego organizmu, zależne jest od całego szeregu procesów doniosłej wagi, m. in. w t. zw. gruczołach wewnętrznego wydzielenia. To też w trosce o zachowanie włosów na głowie, w innych zaś przypadkach — zwalczanie nadmierne owłosienia na twarzy i t. p. (pielegnowanie brody w dzisiejszych czasach zeszło na plan drugi, jako że mężczyźni wyzbywają się uporczywie tej swej pięknej cechy męskiej), pomyśleć należy przedewszystkiem o stanie zdrowotnym gruczołów wewnętrznego wydzielenia i innych czynników wewnętrznym, kierujących niby

ukryta sprężyna

owłosieniem ciała na różnych jego odłogach.

Jeżeli tu wspólnie omawiamy higienę włosów na głowie i na brodzie, to mamy na myśli wyłącznie warunki zewnętrzne pielęgnowania włosów, mające swoje niewątpliwie znaczenie. Rozchodzi się głównie o unikanie mechanicznych uszkodzeń włosów, na które jest narażony. Można tu powtórzyć to, na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę: mocny włos nie wymaga szczególnej pielęgnowacji, nie mu, ostatecznie, złego się nie stanie (przynajmniej nie złego na zawsze), jeżeli zbyt nie będziemy się nim opiekować. Co innego włos chory, chorowity, względnie do chorób skłony. Tu należy możliwie unikać każdej szkody. A zatem, nie należy posługiwać się stalowymi grzebieniami, względnie stalowymi szczotkami. Korzystać należy wyłącznie z grzebieni rogowych, względnie gumowych, nie nabyt gęstych. Szczotki do włosów powinny być średnio miękkie.

Mycie włosów u mężczyzny powinno odbywać się raz do dwóch razy ty-

godniowo, u kobiet — rzadziej.

By uniknąć nadmiernego odtuszczenia normalnych włosów, wskazane jest natłuszczenie ich od czasu do czasu olejkami migdałkowymi ewentualnie świeżą oliwą (może być również perfumowana). To samo dotyczy i brody, która naogół odznacza się suchością. Z tych względów brodę należy właściwie częściej natłuszczać, niż włosy głowy.

Włosów nie należy przyciskać do skóry. Złe jest, jeżeli taki ucisk wywiera jest codziennie przez noszenie kapelusza ściśle przylegającego do głowy albo też ciężkiego. Na szczęście minęły te czasy, gdy główkę pani nadmiernie obciążano olbrzymimi różnobarwnymi kapeluszymi

o „imponującej” wadze.

Najhigieniczniejsze są kapelusze lekkie i możliwie luźno osadzone.

Szkodliwa jest ondulacja włosów, zwłaszcza ta energiczna. Odnosi się to zarówno do włosów na głowie, jak i na brodzie. Ostatniej szkodzi bardzo gorące żelazko, które może spowodować duże spustoszenie w niegdyś dumnej i pięknej brodzie. Nie należy na noc włosów zawilać, gdyż i tak ulegają one uciskowi ze strony poduszki, na co, zresztą, niema już rady... Lepsze są już warkoczki, luźno uplecione, ewentualnie posługiwać się można siatką.

Najprzyjemniejsze „zarazki”. Śmiech — najlepszą gimnastyką mięśni.

Komu nie wolno śmiać się serdecznie?

Śmiech jest jedną z najczęstszych postaci drgawek fizjologicznych, zdarzających się u zdrowych ludzi. Śmiech może być wywołany albo odpowiedniemi, zazwyczaj wesołego charakteru wyobrażeniami, albo też słabymi czuciowymi podrażnieniami (techtanie). Powstrzymać śmiech można przy pomocy woli, lub też niektórymi sposobami fizjologicznymi jak gwałtownym zamykaniem ust, zatrzymaniem oddechu wywieraniem bólu fizycznego itp. Im człowiek posiada więcej woli, tem łatwiej panuje nad wszelkimi odruchami a więc i przedziej potrafi powstrzymać się od śmiechu.

Pod względem fizjologicznym śmiech polega na szybkich i krótkich następujących po sobie ruchach wydechowych, podczas których struny głosowe zbliżone są do siebie i nastawione na wysokie tony.

Niezawasie jednak śmiech jest zjawiskiem fizjologicznym, to jest właściwym normalnemu zdrowemu ustrojowi. Są przypadki, kiedy śmiech stano-

wi chorobliwe zjawisko, kiedy jest przejawem

cierpienia układu nerwowego.

Taki śmiech chorobliwy różni się zwykle od normalnego, tem, że nie bywa spowodowany żadną ze zwykłych wyżej wymienionych przyczyn; śmiech chorobliwy jest zupełnie psychologicznie nie umotywowany powstaje pozornie bez żadnej przyczyny, a właściwie spowodowany jest pewnymi chorobliwymi procesami, zachodzącymi w układzie nerwowym ośrodkowym. Taki śmiech chorobliwy zwany konwulsyjnym ma charakter napadowy, t. znaczy, że chory osobnik co pewien czas dostaje ataków śmiechu.

Najczęściej spotykamy się ze śmiechem konwulsyjnym w hysterji, rzadziej już zdarza się on u padaczkowców i u początku napadów padaczkowych lub w organicznych chorobach mózgu; do bardzo rzadkich wyjątków należą przypadki, kiedy stanowi on jedyny objaw chorobowy u skądinąd zdrowych ludzi.

Chorobliwy konwulsyjny śmiech występuje często jako objaw dziedziczny u wielu członków jednej i tej samej rodziny, przyczem ataki śmiechu powtarzają się

2 razy dziennie

i trwają po kilka nieraz godzin. Wreszcie zdarza się spotykać z chorobliwym śmiechem w chorobach umysłowych i, co jest łatwo zrozumiałe, u idiotów i krętynów.

Leczenie śmiechu chorobliwego jest bardzo trudne; polega ono na ogół

na wzmocnieniu układu nerwowego i na leczeniu zasadniczej choroby, na której tle powstał omawiany objaw. Nieraz dodatnie wyniki osiągnąć można sugestją lub hipnotyzmem; wszystko to zależy zresztą od tła, na jakim powstaje cierpienie.

Śmiech, jako zjawisko fizjologiczne odgrywa pewną rolę i to dodatnią w życiu ustroju. Nie mówiąc już o tem, że jest on jednak z postaci wyladowania nagromadzonej w ustroju energii ruchowej, odgrywa przytem rolę jako pośrednik w przenoszeniu się wrażeń wesołych i przyjemnych z

jednego człowieka na drugiego.

Wiadomo jak zaraziwym jest śmiech, jak często śmiać się musimy, nie wiedząc nawet przyczyny śmiechu naszych towarzyszy zabaw. A ten nastrój wesoły, jakiego przejawem jest śmiech, odgrywa bardzo ważną rolę w fizjologii człowieka; pobudza on trawienie, przyspiesza oddychanie, trawienie krwi i ogólną przemianę materji. Stanowi przytem gimnastykę mięśni oddechowych, mięśni brzucha i klatki piersiowej. Oczywiście nadmierny śmiech może spowodować, odwrotnie,

nawet ujemne skutki.

Często po zbyt długim i nadmiernym śmiechu, odczuwamy ból w boku lub w brzuchu.

Należy pamiętać, że są niektóre choroby, w których śmiech może być szkodliwym i należy się go wystrzegać. Do cierpień takich należą choroby serca i zapalenie płucnej i otrzewnej choroby, które wymagają bezwzględnie go spokoju.

Olbrzymy w świecie roślinnym.

— SĘDZIWIY CIS.

Wiadomem jest, że wiek drzew rozpoznaje się po ilości „pięścieni” czy „słojów”, jakie wykazuje ich przekrój pnia. Po szerokości pięścieni rozpoznaje się także, kiedy były lata suche i mokre.

Co się tyczy drzewa, stwierdzić należy, że drzewo w młodości daleko szybciej rośnie, niż w późniejszym wieku. Niektóre drzewa osiągają wiek bardzo sędziwy.

Sławny podróżnik i przyrodnik Aleksander Humboldt znalazł w okolicach podzwrotnikowych okaz drzewa chlebowego, którego wiek ocenił na przeszło 5 tysięcy lat.

Srednica tego drzewa wynosi „tylko” 10 metrów.

Inne sędziwe drzewo, znalezione przez Humbolta na wyspie Teneryfie, jest drzewo smocze. Nazwę tę nadał mu dla cieszności ciemno-czerwonej, jaką wdziała w porze gorącej. Drzewo to ma objętość 18 m, i wysokość dwudziestu kilku metrów. Humboldt ocenił wiek tego olbrzyma na 6 tysięcy lat, popełnił jednakże omyłkę, gdyż drzewo to nie wykazuje żadnych pięścieni rocznych. Blizsze badania wykazały, że wiek jego wynosi około 600 lat.

Bardzo poważny wiek osiągały cyprysy. W Meksyku znajdują się okazy objętości 40 m.

Do olbrzymów w świecie roślinnym należy drzewo także figowe, a to głównie z tego powodu, ponieważ ma ono właściwość zrastania się kilku pni w jedną całość. Ciekawy okaz znajduje się na wyspie Nerbuddha. Drzewo to ma około 350 większych i 3,000 mniejszych pniów. Jest to prawdziwy las. Wiek jego ocenia się na 3 tys. lat.

Na wschodzie wielcy wysoki osiągnęli płatan. Pod Konstantynopolem, w dolinie Bujukere, znajduje się drzewo, o objętości 45 metrów.

W Europie najstarsze drzewo znajduje się w Anglii. Są tam cisy, mające podobno przeszło 3 tys. lat. Roczny przyrost wynosi mniej niż 1 mm średnicy. Poza Anglią istnieją w Europie, w szczególności także w Polsce, liczne okazy dębów i wiązów o olbrzymich rozmiarach, których wiek ocenia się na wiele setek lat.

Trwałości roślin niektórych jest również zdumiewająca. Istnieją zbiory kwiatów i roślin z grobów faraonów egipskich, które spoczywały tam 4 do 5 tys. laty.

Podstuchane.

HIGJENA.

— Przepraszam, czy mógłbym pana poprosić o zapalke?

— Niestety nie mam zapalek, ale mogę panu służyć zapalniczką.

— Czy można nią przeczyścić sobie zęby?

W BIURZE MATRYMONJALNEM.

Właściciel biura: — Niech mi pan wierzy, że takiej łagodnej, pięknej i mądrej panny pan nie znajdzie więcej. Jest to osoba pełna oddania, ciarna, mówi czterema językami, maluje, gra na fortepianie, gospodarna, doskonale gotuje.

Klient: — POCO tyle gadania, Niech pan poprosi powie: Nie ma ani grosza posagu!

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Marysiu, mówiłam już tyle razy, żeby Marysia oszczędzała, a Marysia znowu pali dwie świeczki.

— To jedna świeczka proszę pani, tylko przecięta na dwie części.

DEFINICJA.

— Tafusiu, co to jest konferencja?
— To jest takie zebranie, na którym obradują, gdzie mają się znowu zebrać.

Ojciec 10-ga dzieci bez pracy. Zawiedziony Anglik.

Do Anglii przybył z Ameryki jeden z obywateli angielskich, który przed laty z ojczyzny wyemigrował, a teraz został z „dobrowolnym wysłańcem”, nazwisko jego brzmi George Shoot, a przyczyna tego wysłania poza granice Stanów Zjednoczonych jest niezwykła. Przyczyną tą była

gromadka jego dzieci, których jest aż dziesięcioro (sześciu chłopczyków i cztery dziewczynki), a z których najmłodsze ma 9 miesięcy.

Shoot przebył w Ameryce 14 lat. W ubiegłym roku naskutek kryzysu, stracił posadę i mimo wszelkich starań nie mógł jej znaleźć.

Dobroczyne instytucje amerykańskie, które mają zwyczaj wtrącania się prozono, czy nieproszone w prywatne życie rodziny, nagabywały go nieustannie, by porzucił dzieci do rozma-

tych przytułków i internatów.

Wreszcie, dano mu poprosu do wyboru: albo rozstanie się z dziećmi, albo podjęcie jednorazowej zapomogi, która opłaciłaby jego powrót do kraju.

Shoot, przywiązany do swojej gromadki, wybrał to drugie.

Przybył do Anglii, przekonany, że ilością swych dzieci obudzi dostateczną sensację, by otrzymać jaką taką pracę. Tymczasem gazety angielskie, opisując ten wypadek, dodają, że rodzina Shootów ma poważną konkurencję w osobie innej rodziny angielskiej, pochodzącej z Wimbledonu, a która szczyty się gromadką 22-ga dzieci jednej i to dopiero 43-letniej matki. Ojciec tej „na większej rodziny angielskiej” jest prostym robotnikiem i zarabia 2 funty tygodniowo, a cała rodzina mieszka w czterech izbach.

50-lecie francuskiego Sudanu.



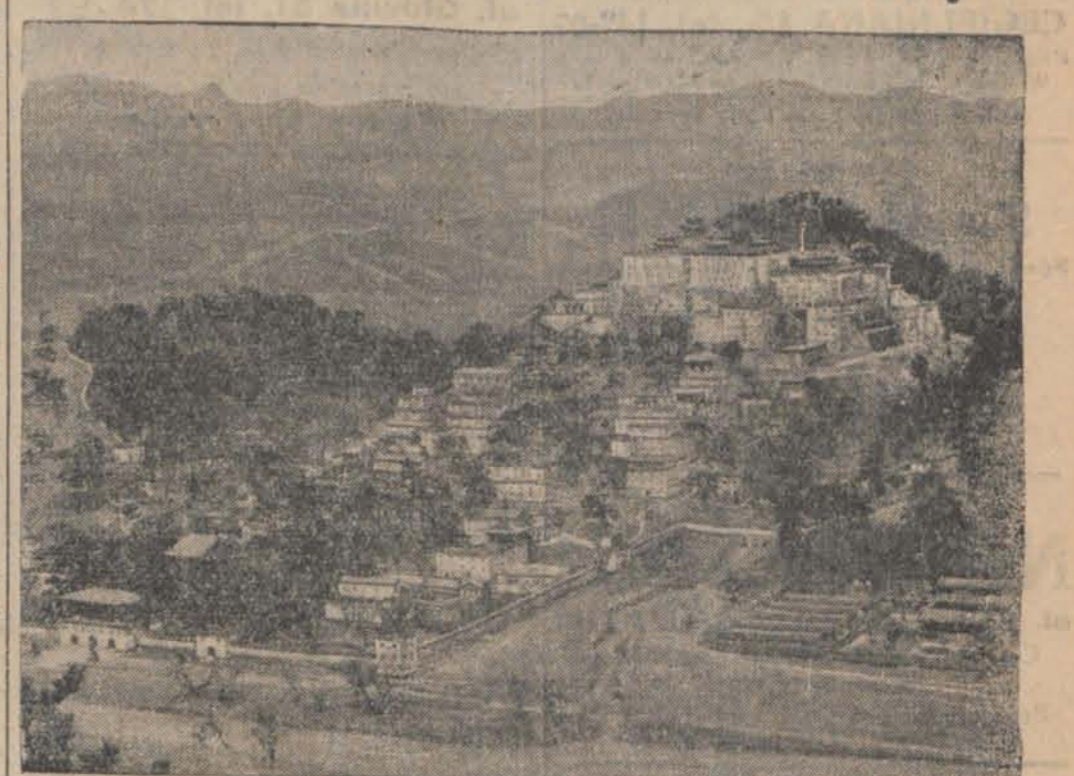
Uroczystość 50-lecia zajęcia Sudanu przez wojska francuskie w Dakarze.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 125 (Zwłoki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.

Przyszła stolica cesarstwa Mandżurji.



Dawna rezydencja dynastji mandżurskiej w Dżeholu, dokąd ma być przeniesiona stolica nowego cesarstwa Mandżurji z Pu-Yi na czele.